

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem świąt i świąt kościelnych — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Poczta.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemc. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.80 „ 4.80 „
Numer pojedynczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednotamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiolamowej — 20 fanygów.
reklamowe za jednotamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie ośmiolamowej — 40 fanygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 169.

Poznań, sobota dnia 28-go lipca 1917.

Rok XII.

Poznań, dnia 27. lipca 1917.

O zmianę organizacji Koła.

Wiedeń, 24. lipca.

Uchwała frakcji socjalistycznej domagająca się zwolnienia pełnego zgromadzenia celem zmiany statutu Koła w sensie przeobrażenia go w związek stronnictw polskich, ma znaczenie zasadnicze. Wedle informacji jakie korespondent nasz otrzymał już poprzednio, klub socjalistyczny zamierza tę uchwałę swą forsować całą siłą. Gotów jest nawet do konsekwencji dalszych, gdyby Koło odrzuciło wniosek socjalistyczny.

Zachodzi więc możliwość, że w niedługim czasie zniknie organizacja, która przez pół wieku imponowała Parlamentowi wiedeńskiemu swą jednolitością i karnością. Zniknie organizacja, która swą swobodę wewnętrzną zawdzięczała sukcesy określane lapidarnie zdaniem, że w Austro-Węgrzech panują trzy narody: Niemcy, Madjarzy i Polacy.

Wielka w przeszłości siła Koła tłumaczy się tem, że było ono w rzeczy samej przedstawicielstwem jednej klasy społecznej — wielkiej własności ziemskiej — gdyż mieszczaństwo nasze w zaborze austriackim niedorozwinięte, podporządkowywało się kierunkom politycznym większości zachowawczej. Właścicielstwo polskie dopiero w ostatnim lat dziesiątku samoistną rolę odgrywać rolę polityczną.

Z reformą ordynacji wyborczej dokonaną w r. 1907, ten stan rzeczy uległ zmianie. Grupa ludowa z 13 członków złożona wstąpiła pod wodzą Stapińskiego w r. 1908 pod tym tylko warunkiem do Koła, że wybory wiceprezów i członków wszelkich komisji własnych i izbowych, będą się odbywały wedle klucza wynikającego z liczebnej siły frakcji. Był to pierwszy wyłom w dotychczasowej strukturze Koła. Dawniej prezes był wyobraźcą całego Koła i rzędo nieograniczonym, rzekłbym, dyktatorem, teraz wiceprezesi jako przedstawiciele frakcji, przestali być jego ewentualnymi zastępcami, lecz utworzyli niejako kolegium, które łącznie z prezesem kierowało polityką Koła.

Dotychczas jednak obowiązują § 8 statutu powiadający: Uchwały Koła zapadają bezwzględnie większością głosów obecnych na posiedzeniu członków. Dotychczas obowiązują § 12: nie wolno członkom Koła głosować inaczej w Radzie Państwa niż uchwalilo Koło, lub w braku postanowienia Koła, komisja parlamentarna.

Są to naturalnie pozostałości i przetrzynki dawnej organizacji. Zmagają się one z rozszerzeniami nowych warunków, z wymaganiami przeznaczonego i zróżnicowanego układu frakcji Koła, ale nie mogą stawić oporu skutecznego. Coraz częściej powtarza się wołanie, aby Koło przeobrazić w Związek stronnictw polskich.

Hasło jest zawsze łatwe, jego wcielenie w czyn trudne.

Dla przyjemności litylko osobistej, Koło nie było rządowe. Półwiekowy jego stosunek do rządu austriackiego zasadzał się na tem, że jedna czwarta część Austrii, pozostawała pod rządami polskimi. Politycznie legitymacja tych rządów, ich podwalina i osłona, była polska reprezentacja parlamentarna w Wiedniu. Koło szło z rządem austriackim w ścisłej łączności pod nakazem odpowiedzialności za utrzymanie charakteru rządów w kraju. Zadanie to ułatwiał Kołu skład jego zachowawczy, ale nie był zadania tego wadliwym. Po roku 1907 Koło aczkolwiek zmienione, w swej strukturze, nie przestało być w Parlamencie stronnictwem rządowym, bo niem być musiało. Istniały odtąd większe tarcia wewnętrzne, akcja polityczna nie była tak łatwa jak dawniej, ale zasadniczo Koło zachowało i teraz atrybut rządowości. Jeżeli w chwili obecnej reprezentacja nasza zajęła stanowisko opozycyjne, to naczelnym tego powodem jest powierzenie rządów w kraju ręką obcym. Jak długo stan ten potrwa Koło nie zejdzie ze stanowiska opozycyjnego.

Lecz słyszy się ciągle zapowiedzi, że resztynacja dawnego stanu rzeczy niebawem nastąpi. Z tą chwilą Koło będzie, chcąc niechcąc, musiało wrocić do dawnego stosunku względem rządu austriackiego; władze w kraju będzie musiało opłacić potrzebą rządowi w Parlamencie ilością głosów. Przejście kołowej organizacji Koła, w organizację związkową, nastąpić może tylko pod kątem widzenia parlamentarnego waloru, jaki Koło zachować musi, jeżeli ma utrzymać stanowisko decydujące.

Jest to zagadnienie trudne. Pod względem narodowym, posłowie polscy zawsze szli i iść będą zgodnie, czy są w Kole, czy po za niem. Iteza ta obowiązująca do niedawna, obecnie, w ciągu wojny, nabrała wielkiego znaczenia praktycznego przez to, że ta nietykalna dotąd solidarność narodowa właśnie w stosunku do rządu centralnego, stała się poniekąd dylematem. Wprowadzenie zasady związkowości do Koła, wstrząsnęło teraz właśnie trafne opano-

wanie problemu. Ponieważ każda prawie frakcja w Kole dzieli się co do stosowania taktyki na obozy przeciwnie, przeto zachowanie zasady klubowości zawartej w § 8 i 12 statutu, co do sprawy narodowej i stosunku względem rządu, odpowie może lepiej celowi.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że solidarność klubowa nie da się zachować na dłuższą metę w zakresie zagadnień natury gospodarczej, społecznej i cywilizacyjnej. Koło jest przedstawicielem żywego organizmu narodowego, z jego dążeniami częstokroć społecznie rozbieżnymi. Zmuszanie posłów, aby na podstawie uchwały większości Koła, głosowali w Izbie wbrew interesowi gospodarzemu swych wyborców, jest niemożliwością. Solidarność tego rodzaju nie przetrwa próby i musiałaby się rozchwiać. Stokroć moralniejsze byłoby przekształcenie statutu w duchu odpowiednim, przyznanie swobody ruchu frakcjom, które ze względu na swój charakter klasowy, muszą działać po linii interesów tych warstw, które reprezentują.

Być może, iż obecna przerwa letowa w działaniach politycznych, wstrzyma chwilowo decyzję. Jest jednak rzeczą pewną, że sprawa ta wejdzie na porządek obrad przy najbliższym zebraniu się, zebraniu Koła. W tym razie musi przyjąć do rozstrzygnięcia zadawalną, jeżeli nie mamy stać się świadkami ewentualności tak gorszącej, jakaby było rozhicie Koła.

Wobec wypadków wojennych, byłoby to tragedją.

Niczława.

Komisja Kolonizacyjna kupiła, jak donosi „Berl. Tagebl.“, majątek ziemski K.u.r.z.e.t.n.i.k., położony w powiecie lubawskim niedaleko Nowogrodzka nad Drwęcą. Kolonizacja objęła posiadłość natchymias. Kurzetnik należał do Niemca Niemeyera, znajdował się jednak od szeregu lat w rękach dzierżawcy polaka p. Feliksa Ossowskiego. Jest to majątek obszaru około 2500 morg nad piękną polozony w okolicy czysto polskiej. Nieznane nam są bliższe szczegóły kupna Kurzetnika przez Kolonizację, to atoli trzeba powiedzieć, że takie rozpraszanie się Komisji Kolonizacyjnej w czysto polskich środowiskach budzi zaniepokojenie wśród naszej ludności i wiary w urzeczywistnienie nowej orientacji nie podnosi.

„Gazeta Poznańska“ pisze z powodu naduzycia przez p. Kulerskiego odezwy Kościuszkowskiej co następuje:

„Nie będziemy się z „Grudziądzką“ prawowali, bo to i tak do niczego nie doprowadzi, wskazując np. na fakt, że nawet Kościuszkę „cicho siedział“, gdy legjony za czasów Napoleona szły w bój pod obcymi sztandarami, gdy walczyły dla samolubnych celów tego samowładcy, mniemając, iż służą Polsce. Chodzi nam tylko o metodę walki. Jakie wrażenie wywiera ten najświeższy atak?

„Grudziądzka“ lubuje się w porównaniach silnych. Zrobimy też takie porównanie, które dla niej będzie zapewne zrozumiałe. Jest chwila podniosła, np. nabożeństwo w kościele. Wszyscy trują w nabożnym skupieniu, cisza panuje wokół. Nagle odzywa się ryk pewnego zwierzęcia o długich uszach, które naturalnie nie odczuwa powagi chwili, skubiąc sobie spokojnie a głucho trawę pod murem kościoła, gdzie się dostało dzięki brakowi nadzoru.

Podobna chwila wewnętrznego skupienia zapanowała w społeczeństwie dzięki odezwie Kościuszkowskiej. Swym — odezwaniam się zamąciła ją „Grudziądzka“ w sposób, dla jakiego trudno znaleźć właściwe miano. Ale — taką jest metoda „Grudziądzkiej“. Był wywołanie wrażenie — a potem, gdy wszystko osłupieje móżdż zakrzyknąć: „Czynny Tadeusza Kościuszki i nam, Kochani Bracia, Waszej „Grudziądzkiej“ i jej wydawcy przyswiećmy przez całe 20 i kilka lat pracy“ — by móżdż następnie siebie i swego wydawcę porównać z — Kościuszką.

Jakie to wstrętnie! Przypomnieć przytem mimochodem warto „Gazecie Grudziądzkiej“ i jej wydawcy, że Kościuszkę wielkim jest nie tylko swymi czynami, lecz także swą skromnością, że dzięki tej swej skromności stał się tem, czem jest dla każdego polaka po wszystkie czasy.

Wydział naczelny Partii Centrowej na Rzeszę Niemiecką powziął, jak już donosiliśmy, po dwudniowych naradach w Frankfurcie n. M. rezolucję w sprawie pokoju, która brzmi dosłownie:

„Wydział Rzeszy Partii Centrowej, na którego posiedzeniu w Frankfurcie n. M. w dniu 23. i 24. lipca zaproszono także wszystkich członków frakcji centrowej Parlamentu oraz członków zarządu Towarzystwa Augustyna, w dwudniowych obradach dokładnie omawiał wypadki polityczne ostatnich czasów. Przyjął on dokładne przedstawienie pobudek które spowodowały stanowisko frakcji centrowej w Parlamencie.

Wydział Rzeszy Partii Centrowej pragnie jednogłośnie pokoju opartego na porozumieniu i wyrównaniu, który zapewni polityczne ubezpieczenie i dalszy rozwój gospodarczy Niemiec. Wzywa on członków Centrum, aby ufając mocno w pokój szczytny wraz z naszym wojskiem bohaterkiem i naszą flotą wspianą silnie i niezachwianie wytrwali aż do szczęśliwego ukończenia wojny.

Nowe czasy nadeszły. Ojczyznę naszą oczekują wielkie nowe zadania. Wszystkich sił naszych dolożymy, aby szczęśliwie je rozwiązać. Powodować przytem będą nami dawne zasady Partii Centrowej, które zwłaszcza w obecnej wojnie, gdzie tyle rzeczy upada, swoją doskonałość okazały. Nigdy silne uwydatnienie zasad centrowych nie było potrzebniejszym, jak teraz.

Wysoki ten cel będziemy mogli osiągnąć tylko wtedy, jeśli zwolennicy Partii Centrowej w miastach i po wsiach zgodnie i zwrato razem stać będą.

Rezolucja ta, o ile dotyczy kwestji pokoju, jest jeszcze znacznie lepszą niż znana rezolucja, przyjęta w Parlamencie, nie zawiera bowiem wyrażenia się aneksji i odszkodowań przymusowych. Widocznie zwolennicy zaboryczy celów wojny, których i wśród Centrum nie brak, preferowali takie niewyrażone brzmienie rezolucji. Także ogólnikowe potwierdzenie starych hasel centrowych jako wskazówka dla „wielkich zadań nowych czasów“ jest nader słabym wyrazem dążeń stronnictwa Centrum.

Kancelarz w armji. „Kocln. Ztg.“ donosi z Berlina pod datą 26. lipca: Jak się dowiadujemy przydzielił cesarz kancelerza do armji w charakterze a la suite i nadał mu mundur przybożnego pułku grenadierów nr. 8, do którego kancelarz przez długi czas należał w rezerwie i z którym utrzymywał był stałe stosunki. Jest rzeczą wiadomą, że kancelarz w organizacji wielkiej kwatery głównej od początku wojny zajmuje stałe miejsce. Jest nim formacja I. wielkiej kwatery głównej: kancelarz i urządy dla spraw zagranicznych, do której należą kancelarz z podwładnymi urzędnikami. Temsamem dany jest konieczny kontakt między kancelerzem i wielką kwaterą główną. Kontakt ten utrzymywany był za pomocą częstego bywania kancelarza w wielkiej kwaterze głównej. Kancelarz oczywiście kładzie wielki nacisk na ożywione stosunki służbowe z wielką kwaterą główną.

Zmiany w urzędach Prus i Rzeszy.

Od nominacji nowego kancelarza upłynęły już blisko trzy tygodnie a kwestja dalszych zmian w naczelnych urzędach Prus i Rzeszy pozostaje jeszcze ciągle w zawieszaniu. Wszyscy ci, którzy uchodzili za przedstawicieli „starego systemu“, mającego ustąpić pod naporem nowych czasów, pozostawali dotąd na swych stanowiskach, a przecież jasnym było, że dymisja samego Bethmanna - Hollwega, który zresztą już był na najlepszej drodze ku zmianie stosunków wewnętrznych i tylko za mało w tym kierunku okazał energii, nie mogła oznaczać załatwienia kryzysu. Wszyscy wiedzieli, że pięciu ministrów pruskich podało się do dymisji, ponieważ nie godzili się na wydane pod wpływem Bethmanna - Hollwega orędzie królewskie w sprawie równego prawa wyborczego dla Prus. Bethmann - Hollweg poszedł, a kwestja dymisji owych ministrów przewlekła się z dnia na dzień. Także pozostanie p. Zimmermanna w urzędzie spraw zewnętrznych mimo krytyki całego „kursu zagranicznego“ musiało budzić wzrastające zdziwienie. Poczęto wątpić, czy wogóle pod egidą p. Michaelisa zamierzone są jakieś zasadnicze zmiany czy to w polityce wewnętrznej czy zewnętrznej.

Obecnie wreszcie pojawiają się w prasie berlińskiej wiadomości, że jednakże zarówno w Prusiech jak w Rzeszy na kilku urzędach kierowniczych mają się zmienić odnośnie osobistości. W Prusiech uchodzi za pewne, że ustąpią definitywnie minister kultu i oświaty v. Trotta zu Solza oraz minister rolnictwa baron Schorlemer. Dymisję tego ostatniego potwierdza także z żywym ubolewaniem „Deutsche Tageszeitung“, jako organ tych kół agrarnych, którym bar. Schorlemer stał tak blisko. Stwierdza ona przytem, że bar. Schorlemer nie ustępuje ze względów osobistych (ma

być z powodu antagonizmu do nowego kancelarza), lecz z przyczyn czysto rzeczowych. Należy to rozumieć jako przeciwieństwo ustępującego ministra do reformy wyborczej w Prusiech.

Oprócz Trotta zu Solza i Schorlemera liczą się także z ustąpieniem ministra sprawiedliwości Beselera, którego ma zastąpić jeden z parlamentarjuszów centrowych. Niektórzy wierzą także w możliwość ustąpienia ministra spraw wewnętrznych Loebella. Na ten wypadek wymienia „Berl. Lokalanzeiger“ jako kandydata dotychczasowego podsekretarza w ministerjum spraw wewnętrznych Drewsa. To samo pismo donosi, że w razie gdyby podał się do dymisji także minister pruski skarbu Dr. Lentze, to miejsce jego zajmie dotychczasowy prezes regencji opolskiej Dr. Hergt.

W Rzeszy spraw obsadzenia urzędu spraw zewnętrznych skończy się, jak się zdaje, powołaniem dotychczasowego ambasadora w Konstantynopolu K. H. Lemmanna, który, jak donoszą, już wyjechał do Berlina. Helfferich ma pozostać w rządzie Rzeszy. Potwierdza się wiadomość, że z urzędu Rzeszy dla spraw wewnętrznych ma być oddzielony specjalny urząd gospodarczy. Jedno z tych dwóch stanowisk miałby zatrzymać Dr. Helfferich. Oprócz niego wymieniają jako kandydata na ów nowy urząd gospodarczy posła centrowego Meyera z Kauffbeuren.

Szefem kancelarji Rzeszy zostanie, jak definitywnie zapewnijają, w miejsce Wahnschaffego dotychczasowy kierownik centrali dla tłumaczeń v. Graevenitz.

Według najświeższego doniesienia „Börsen-Kurier“ mają ostateczną decyzję w tych sprawach zapisać po powrocie cesarza z frontu wschodniego.

Konferencje partyjne u kancelarza. Nowy kancelarz zwołał w czwartek po południu i na piątek przed południem przedstawicieli frakcji Sejmu pruskiego i naradził się z każdym z osobna. O wyniku narad nie wiadomo. Najprawdopodobniej poruszano kwestje pruskiego prawa wyborczego i stosunku do rządów państw związkowych oraz Sejmu, do Parlamentu i rządu Rzeszy.

Sprawa utworzenia gabinetu polskiego w Królestwie.

„Voss. Ztg.“ donosi, że sekretarz stanu dr. Helfferich i dyrektor ministerjalny dr. Lewald w tych dniach spotkają się z referentem dla spraw polskich hr. Hatzfeldem celem narady nad sprawą utworzenia gabinetu polskiego w Warszawie.

Równocześnie donoszą drogą przez Lublin z Warszawy, że w sobotę przybył jako przedstawiciel rządu niemieckiego dyrektor ministerjalny Dr. Lewald w towarzystwie księcia Hatzfelda do Warszawy, aby prowadzić rokowania co do utworzenia rządu polskiego w myśl postulatów, stawionych niedawno przez Tymcz. Radę Stanu. Wczoraj miało się odbyć pierwsze wspólne posiedzenie przedstawicieli niemieckich z reprezentantami Rady Stanu.

W związku z tem notujemy wiadomość, że w zeszłym tygodniu odbyło się w Berlinie posiedzenie przedstawicieli stronnictw Parlamentu, poświęcone sprawie polskiej. Posłów polskich na tę naradę nie zaproszono.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Przywrócenie kary śmierci i sądów wojennych na froncie.

Petersburg, 26. VII. (WTB.) Ponieważ naczelni dowódcy na froncie i dowódcy armij w sprawozdaniach swych obstawali przy tem, że dla przywrócenia karności na froncie koniecznym jest zaprowadzenie kary śmierci na froncie, kara ta na froncie została zaprowadzona. Zarządzenie to jest tymczasowe i trwa jedynie do zakończenia operacji wojskowych. Oprócz przywrócenia kary śmierci zarządza Rząd Tymcz. także ustanowienie sądów wojennych na całym froncie, składających się z trzech oficerów i trzech szeregowców.

Ponowne walki na ulicach Petersburga.

(WAT.) „Daily Mail” donosi, że w ostatnich dniach ponowily się walki pomiędzy oddziałami wojska na ulicach Petersburga. Na przedmieściu ostrowskiem ostrzeliwał drugi pułk artylerji tamtejsze magazyny państwowe. — Według „Morning Post” na rozkaz Kiereńskiego wycofano z frontu południowego 9 gienierałów i oddano ich pod sąd wojenny. Armie 7. i 11. wykreślono z listy wojskowej za tchórzostwo wobec wroga, a żołnierzy powcielano do innych oddziałów.

Sady doraźne na Ukrainie.

(WAT.) „Petit Journal” donosi z Petersburga: W okrogach Berdyczowa i Kiszyniowa oraz w obwodzie wojskowym Kijowa ogłoszone zostało prawo sądów doraźnych.

Wzmocnienie garnizonu w Finlandji.

(WAT.) „Secolo” otrzymuje z Petersburga wiadomość, że wobec wzrastającego niebezpieczeństwa w Finlandji, Kiereński wydał rozkaz wzmocnienia garnizonów finlandzkich. Oddziały z pierwszego okręgu wojskowego wyruszyły już do Finlandji.

Rosja przestaje być czynnikiem militarnym.

Amsterdam, 26. VII. (WTB.) Według telegramu „Allg. Handelsblad” z Londynu donoszą z Waszyngtonu, że postanowienie amerykańskiego sztabu gienierałowego co do wystawienia drugiej armji w sile 500 tys. chłopów wywołane zostało faktem, że na Rosję jako czynnik wojskowy w najbliższym czasie nie można już liczyć.

Rozprzeczanie w armji.

Londyn, 23. VII. (WTB.) „Morning Post” dowiaduje się z Petersburga, że gien. Kornilow całą dywizję 11. armji na froncie galicyjskim rozstrzelał kazal przez własną artylerję. Armja ta zaopatrzona była znakomicie w działa angielskie i francuskie i w kanonjerów, latawce, lotników i angielskie samoloty opancerzone. Artylerja znakomicie była ustawiona, lecz piechota pozastrelała kanonjerów, ażeby podczas odwrotu mieć konie do dyspozycji. Skutek był ten, że artylerja dostała się w ręce wroga.

Zaloga petersburska sejmikuje.

Petersburg, 26. VII. (WTB.) Pet. Ag. Tel. W klubie pułku preobrażńskiego odbyło się 25. lipca zebranie przedstawicieli 37 jednostek zalogi petersburskiej i przedstawicieli zawezwanych z frontu kontyngentów. Porucznik Mazureński, dowódca mieszanego oddziału z frontu wygłosił mowę, w której powiedział m. i.: Przybyliśmy tu z frontu, w tym jedynie celu, ażeby zabezpieczyć zdobycze rewolucji. Chodzi o to, by stwierdzić powody, dla których zaloga petersburska nie wyrusza dla bronięcia sprawy rewolucji. Przedstawiciel szkoły aspirantów marynarki w Peterhofie Telegin oświadczył, że wydział wykonawczy Rady robotników i żołnierzy sztabu został obecnością maksymalistów w jego łonie. Mówca wyraził zdanie, że wydział wykonawczy zawinął, ponieważ nie polecił wiernym częścią zalogi petersburskiej stłumienia rewolucji. Telegin zaproponował zebraniu wybór nowego wydziału wykonawczego. Wydział centralny powinien w pierwszym rzędzie dać dowód subordynacji względem Rządu Tymcz. Imieniem wydziału wykonawczego zaproponował Woitiński rezolucję, wyrażającą zaufanie wydziałowi centralnemu. Rezolucję tę, wzywającą zalogę do stanowczej walki przeciw środowisku rewolucji, większość przedstawicieli zalogi petersburskiej odrzuciła, natomiast przyjęła rezolucję, zaproponowaną przez przedstawicieli formacji z frontu.

Przedwczesne ogłoszenie dokumentów, tyczących Lenina.

Sztokholm, 26. VII. Ministrowie Kiereński, Tereszczenko i Niekrasow przyjęli na specjalnej audjencji dziennikarzy rosyjskich i wyrazili im swe niezadowolone z powodu przedwczesnego ogłoszenia odnalezionych dokumentów, kompromitujących Lenina i innych przywódców socjalistycznych. Odpisu dokumentów dostarczył dziennikarzom minister sprawiedliwości Pierwiercew, czyniąc pewne zastrzeżenia co do ogłoszenia ich dopiero po pewnym czasie. Dziennikarze rosyjscy do zastrzeżeń Pierwiercewa nie zastosowali się, dając tym sposobem możność Leninowi i jego towarzyszom ukrycia się lub ujęcia poza granice Rosji.

Kiereński do tyłów armji.

Sztokholm, 26. VII. Prezes ministrów Kiereński wydał do tyłów armji odezwę treści następującej:

Do wszystkich obywateli Rosji!
W imię wolności i honoru Rosji, w imię szybkiego i trwałego pokoju, wzywam Was do spełnienia swej powinności wobec kraju!

W tej chwili wielkich ofiar i cierpienia wzywam też wszystkich do uświadomienia sobie odpowiedzialności wobec rewolucyjnej armji, bo tylko wysiłkami w rzeczach małych i wielkich można przynieść ulgę jej bojowemu znowowi.

Przed nami stoja wielkie zadania — reorganizacja życia na nowych podstawach wolności, równości i braterstwa, ale zadania te mogą być spełnione tylko w tym razie, jeżeli walka na froncie będzie ubezpieczona istnieniem i swobodą Rosji.

W naszym życiu dużo niezakończonych sporów i niezdecydowanych kwestji, ale w imię wyższych interesów kraju wszystkie spory muszą być zapomniane.

W tej groźnej, stanowczej godzinie, niechaj armja wie, że nie jest opuszczona, że za nią niechcąca ściana stoi cały naród bratni.

Niechaj znikną wątpliwości, że kraj niedostatecznie ceni tę ofiarę krwi i życia, która wojownicy składają narodowi.

Niechaj podtrzymanie i pomoc szeroką falgą wynurza się z głębi Rosji, ułatwiając surową powinność bojowych nieustannych trudów.

Niechaj każdy przynosi wszystko, co może w ogólny, płomienny poryw wyswobodzonego i wyswobodzającego narodu.

Do natężenia całej mocy, do zjednoczenia wszystkich sił twórczych, w imieniu armji wzywam cały kraj.

Minister wojny i marynarki
Kiereński.

Położenie w Grecji.

Aresztowania w Grecji.

Lugano, 26. VII. Ze Sparty donoszą o aresztowaniu Kazantsisa i Argyrosa, posłów z Janiny i Xeres. W Artę aresztowano kuzyna Michilidakisa, jednego z najzjadliwszych przeciwników Venizelosa na Krecie.

Narady opozycjonistów greckich.

Lugano, VII. Według doniesienia „Secolo” zgrupowało się w Atenach u Rhallisa około 50 posłów opozycjonistów, celem omówienia stanowiska, jakie mają zająć podczas przyszłych obrad Izby. Rhallis odczytał list byłego prezesa ministrów Dragumisa, który zaleca opozycjonistom założenie protestu przeciwko zwolnieniu Izby i powstrzymanie się od prac parlamentarnych. Po długich naradach uchwalono jednogłośnie, że w zasadzie należy w obradach Izby uczestniczyć. Ostateczna uchwała w tej sprawie zapadnie wszakże dopiero w przyszły poniedziałek.

Echo pożaru pałacu królewskiego w Tatoi. Zurych, 26. VII. W kilka dni po pamiętnym pożarze pałacu króla greckiego w Tatoi aresztowały władze greckie wskutek doniesień stronników byłego króla kilku wybitnych Venizelozystów, oskarżając ich o podłożenie ognia w pobliżu pałacu i usiłowanie usunięcia przez spalenie żywcem pary królewskiej. Więzionych Venizelozystów wypuszczono obecnie na wolność i wytoczono sprawę wszystkim tym, którzy świadczyli przeciwko tamtym w procesach, jakie rozgrywały się w tej sprawie swego czasu przed trybunałami greckimi.

Polacy w Rosji.

Obrady zjazdu polskiego w Moskwie. W dniu 21. lipca, stosownie do zapowiedzi, otwarty został w Moskwie Polski Zjazd Polityczny, w którym uczestniczą rodacy nasi części Polski, która znajduje się po wschodniej stronie wojennego kordonu, lub którzy wskutek zawieruchy wojennej uszli z kraju, chroniąc się w Rosji. Głównym inicjatorem zjazdu polskiego w Moskwie jest ks. Seweryn Czetwertyński, brat prezesa Rady Narodowej.

Wiadomości polityczne.

Agarjuszki czeszy a reforma konstytucji w Austrii.

Pisma galicyjskie donoszą z Pragi: 24. bm. odbyła się konferencja konserwatywnych właścicieli wielkiej posiadłości. Obrady były ściśle poufne. Komunikat, wydany po konferencji, donosi, że konserwatywni właściciele wielkiej własności dochowują wierności cesarzowi i państwu, bronić będą zasady integralności państwa i uznania historycznego uzasadnienia własności poszczególnych krajów. Konserwatywni właściciele wielkiej posiadłości wezmą udział w pracy nad przedmiotową państwa, to jest w rewizji konstytucji, żądają rozwoju wszystkich narodów i zachowania obecnego ukształtowania poszczególnych krajów koronnych; starać się będą o najdalej idącą autonomję dla Czech zgodnie z interesami państwa, stoja na stanowisku jednolitości i niepodzielności Królestwa czeskiego i równoprawienia obu narodów; oświadczają się za reformę prawa wyborczego do Sejmu czeskiego i za rychłym, honorowym pokojem.

Nasze sprawy.

— Zmiana własności. W Żernikach sprzedała p. Joanna Włodarczakówna gospodarstwo swe za 80 tys. mk. p. St. Dybale z Żernik. Przewłaszczenie już nastąpiło. Z obecnej strony ofiarowano p. Włodarczakównie 5 tys. mk. więcej. P. Dybala, który odziedziczył 100 morg, a powiększył je już raz o 65, zaakragła je teraz ponownie, dając dowód rzetelnej gospodarki.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 27-go lipca 1917.

Kalendarz Dziej: + Natali i Julji.
Wszobora.
Jutro: Czesława W. Wiktora P. Świętomira

Wschód słońca	Dzisiaj: 4,13	zachód: 7,59
	Jutro: 4,14	7,57
Wschód księżycy:	Dzisiaj: 1,38	10,16
	Jutro: 2,53	10,46

— Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.

— Przepowiednia pogody stacji meteorologicznej na sobotę 28. b. m.: Ciepło, dość słonecznie, miejscami deszcz połączony z burzą.

OSOBISTE.

— + Sp. Władysław Paliński. W Warszawie zmarł na krwotok płuc, po dziesięciodniowej chorobie, zasłużony artysta dramatyczny i gorliwy współpracownik Zrzeszenia artystów Teatru Rozmaitości, sp. Wł. Paliński.

Jako artysta, Władysław Paliński był starannym i użytecznym odtwórcą ról wprowadzając nie wydatnych, lecz o dość szerokiej skrozmaitości. Nie był to talent pierwszorzędny, łączyl jednak w sobie kulturę artystyczną ze znaczną rutyną i poczuciem sceny.

Paliński był również czynny na polu piśmienniczym. Dawnymi laty zasilal prasę tu-

tejszą swemi pracami, pisywał między innymi barwne feljtony. — Potem zajmował się przekładami utworów dramatycznych i próbował sił swoich na polu oryginalnej twórczości. Napisał sztukę p. t.: „Wątpliwe szczęście”, którą wyróżnił konkurs „Kurjera Warsz.”, a na konkursie teatru łódzkiego otrzymał nagrodę za utwór sceniczny „W odmęcie”; utwór ten grany był z powodzeniem na scenie warszawskiej. Napisał nadto komedję „Kandydat do Dumy”. — + S. p. Dr. Teofil Srokowski. We Lwowie zmarł senior adwokatów lwowskiej Dr. Teofil Srokowski w 73 r. życia. Zmarly stracił niedawno w boju zięcia i syna młodszego. Sp. T. Srokowski jest stryjcem redaktora K. Srokowskiego i prof. St. Srokowskiego.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— Teatr Polski w Ogródku Potockiego w Poznaniu.

W sobotę ukaże się po raz pierwszy perla literatury rosyjskiej „Swaty”. Gogola. Świętą tę komedję, obfitującą w sceny nadzwyczaj komiczne, reżysjeruje p. Kopczyński. Główne role spoczywają w rękach pp. Podgórskiej, Wysokiej, Leskiej, oraz pp. Kopczyńskiego, Andrzejewskiego, Działosza, Fiszera, Brackiego, Kucharskiego i innych.

W niedzielę wieczorem po raz drugi: „Swaty”.

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Biety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12 i od 3—5.

— Wycieczka Kola Tow. Rękodzielników. W niedzielę 29. bm. odbędzie się wycieczka Kola Tow. Rękodzielników w Poznaniu do św. jańskiej Doliny za bramą Kaliską, z następującym programem: 1. Koncert. 2. Występy Kola Śpiewackiego w Poznaniu. 3. Strzelanie i kulanie w kręgle o premje dla panów. 4. Gra w ruletę i pocztę japońską o premje dla pań. 5. Sprzedaż kwiatów i różne inne niespodzianki. Początek o godz. 4. W miejsce wstępnej dobrowolnej składki na bezdomnych, nieczłonkowie i goście mają prawo do wszelkich gier i prenj. Ponieważ czysty dochód przeznaczony jest na bezdomnych, polecieć można szanownej publiczności. By wzięła jak najliczniejszy udział w zabawie i obecnością swoją Towarzystwo zaszczyliła, bo przy miłej rozrywce i zabawie na świeżym powietrzu w uroczym i cieniistym ogrodzie p. Zawitalskiego, połączony z razem cel dobroczynny i miłosierny, gdzie ofiarność nasza nigdy za obfitą nie jest.

— Zapowiedź cen maksymalnych na jabłko, gruszkę i śliwkę. W najbliższych dniach pojawi się rozporządzenie o cenach maksymalnych na jabłko, gruszkę i śliwkę, jak zapowiadają pisma niemieckie.

— O podział węgla. Komisarz Rzeszy dla podziału węgla ogłosił nowe obwieszczenie o zaopatrywaniu w opał ognisk domowych, rolników i mniejszych przemysłowców, potrzebujących miesięcznie mniej niż 10 ton, albo, bez względu na zapotrzebowanie, takich, którzy przedtem nie byli obowiązani do zgłoszenia zapotrzebowania. Nakazuje się spis węgla leżących na składzie, oraz spis zapotrzebowania węgla. Spis ten przeprowadzić mają 1. września związki komunalne lub gminy i to tak w domach prywatnych jak i u handlarzy. Zapisywać należy jednak tylko zapasy ponad 2 ctr. Komisarz Rzeszy zbada zgłoszenia zapotrzebowania i ustanowi, ile opalu wolno sprowadzać poszczególnym grupom konsumentów. To ustanowienie nikogo nie uprawnia jednak, aby faktycznie ilość wymienioną otrzymał. Podziałem węgla zajmą się gminy.

Handlarze są zobowiązani od 1. listopada mieć zapasy opalu, złożonego u siebie na składzie, do dyspozycji związku komunalnego czy gminnego, przekazać je urzędom lub osobom przez związki komunalne wskazanym i przygotować wszystko do przekazania węgla. Domy prywatne, które mają węgla ponad miarę wyznaczoną przez gminy muszą na żądanie zarządu gminy nadwyżkę tę oddać gminie.

Konsument, handlarze i urzędy mają obowiązkowo informować delegata komisarskiego o obrocie opalu, przedłożyć księgi handlowe i wskazać zapasy.

W dalszem obwieszczeniu komisarsz Rzeszy rozporządza, że producentom aż do dalszego rozporządzenia wolno sprzedawać tylko szóstą część ilości opalu, dostarczanego w obrocie krajowym w tygodniu od 24. do 30. czerwca br. i to tylko takim konsumentom, którzy wykazują naglące zapotrzebowanie, przedkładając przesłane poświadczenie od kompetentnego urzędu.

Przesłanie koksu jest aż do dalszego rozporządzenia dozwolone tylko do stacji kolejowych, odległych najdalej 20 kilometrów od miejsca produkcji. Ponieważ ostatecznie dopiero później ureguluje się zaopatrywanie ludności w opał, w celu tymczasowego uregulowania wyznacza się ilość opalu na pierwszy termin dostawy dla każdego obwodu według zasad jednolitych, z uwzględnieniem trudności zaopatrywania w opał. Pierwszym terminem dostawy jest 1. sierpnia. Handlarze są zobowiązani dać do dyspozycji władzom aż do trzeciej części zapasów, które mają.

— W sprawie wzmianki naszej o okradzeniu pewnego dostawcy wojennego, byłego kielnera, w Berlinie, proszą nas ze strony interesowanej o sprostowanie następujących szczegółów: Ów pan nie padł ofiarą „niewiast lekiego obyczaju”, lecz okradły go kielnerki, które dziś czynią zastępować kielnerów nawet w restauracjach, któreby dawniej usługi żeńskiej nie zaprowadziły. Owe to kielnerki wyspały prozku usypiającego wspomnianemu dostawcy, a potem go okradły. Epilog całej tej sprawy odbędzie się przed sądem.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— (b) Rawicz. (Potajemny wywóz rychłych ziemniaków.) Po cenach, przekraczających znacznie ceny maksymalne na rychliki, skupowali w okolicy tutejszej w ostatnich dniach handlarze z Wrocławia rychłe ziemniaki, które następnie wywozili w znacznych ilościach do Wrocławia i to ukryte pod ogórkami, które na wierzch koszy i pudeł nakładli. We wtorek policja obłożyła taką przesyłkę na tutejszym dworcu aresztem. Było tam około 3 ctr. ziemniaków, które handlarza H. z Wrocławia zamierzała wywieźć. Ponieważ wywóz ziemniaków z powiatu jest nadal wzbroniony, wytoczony zostanie proces tak handlarce jak i sprzedającym ziemniaki.

— (n) Ostrów. (Wielki pożar.) W środę po południu około godz. 6. wybuchł wielki pożar na młynie Fraenkla, położonego przy żwirówce odoławskiej tuż za koleją. Całe wnętrze dużych rozmiarów budowanego młyna parowego całkowicie się wypaliło wraz z znajdującymi się tam zapasami zboża i mąki. Pozostały jeno sterzące gole ściany. Przy czyni pożaru nie zdołano narazie stwierdzić.

— (jus.) Gostyn. (Pożar.) Ubiegłej soboty powstał w pewnej kamienicy przy ulicy, Krobkiej ogień. Dzięki energicznemu wystąpieniu kilku obywateli pożar stłumiono. Wzdów przybyło na miejsce pożaru około tysiąca.

(Lich wiarski handel) jami kwitnie tutaj w najlepsze, mimo surowych kar. W środę skazał sąd ławniczy za niedozwolone skupywanie jaj: jedną osobę na 300 mk., 2 osoby na 150 mk., 2 osoby na 100 mk., a jedną osobę na 50 mk. kary, lub na jeden dzień więzienia za każde 5 mk. Prokurator wniósł o ukaranie 500—600 m. Przewodniczący wywozdzil, że tajny handel jajami przybiera zastraszające rozmiary i że powtórnie oskarżeni liczyć się mogą litylko z karą więzienną. Za zakupienie świń bez pozwolenia został pewien handlarz na 150 mk. grzywny osądzony.

— Gliwice. (Ku przestrodze.) Osoby lekkomyślne rozpowszechniały tu wieści, jakoby różne osobistości, między innymi także księżka Peter i Strzyżek tradnili się wywozić za granicę zboża, złota i żywności i że nawet za to już byli karani. Jako roznosiciele tych plotek stawali w dniu 11. bm. przed sądem tutejszym: 14-letni wyrostek Karol Odrobina, robotnice Marja i Zolja Cipa, niezamężna Marja Stroncsek i krawcowa Kilianowa. Rozprawy wykazały, że rzecz całą zwinłsi Odrobina, a reszła oskarżonych powtarzala tylko plotkę. Sąd uwzględniając to, że oskarżeni dotąd nie byli karani, skazał ich tylko na kary pieniężne.

— Siemianowice. (Tajny handel polską kiełbasą.) Handlarz Marja Kaiser z Laurahuty i Anna Brandt z Siemianowic, które od pewnego czasu trudniły się handlem kiełbasami, sprowadzonymi z Polski, jeździli z owemi kiełbasami aż do Berlina i sprzedawały je tam po 5,50 mk. za funt. Ale przyłapała je tam policja i stawiła przed sąd za przekroczenie cen maksymalnych, za wykroczenie przeciw rozporządzeniu, dotyczącemu kart na mięso i za sprzedawanie środków żywnościowych bez pozwolenia władz miejscowych. Marje Kaiser skazano na 3 tygodnie więzienia i 7250 mk. grzywny. Brandtówna na 500 mk. grzywny.

— (sw) Prabuty. (Zastrzelenie jeńca.) Na królewskiej domenie w Pachtukach pod Prabutami usiłowało uciec dwóch jeńców rosyjskich. Ponieważ na wołanie żołnierza dozorującego jeńców nie stanęli, położył on jednego trupem, a drugiego lekko zranił.

— Lubawa. (Aresztowanie.) Przyaresztowano tu kołodzieja Kurlendę za wywóz mięsa. Już od dłuższego czasu uprawiał on zakazany handel mięsem z oberżystami berlińskimi. Posiadziciel Schlehse zauważył w nocy, że Kurlenda zrywał z jego pola mieszanek. Gdy przybył do jego wozu, spostrzegł tłustego wieprza, który niezawodnie miał być znowu zabity bez pozwolenia i wysłany do Berlina. Kurlendę przyaresztowano i skonfiskowano w domu jego korespondencję. Wynika z niej, że Kurlenda otrzymywał za centnar wieprzowiny 800 marek.

— Berlin. (Cudowne lekarstwo golarza.) Pewien golarz, zajmujący się poza mydleniem brody i strzyżeniem włosów, także znachorstwem, będzie musiał zawiesić praktykę swą na niejaki czas, gdyż stanął przed sądem za lekkomyślne zabójstwo. Rzec miała się jak poniżej: Pewien robotnik, cierpiący na astmę, udał się do niego o poradę, otrzymał też własnoręcznie przez golibrodę przyrządzone krople z silną domieszką eteru. Po dwukrotnem zażyciu lekarstwa zasłabł nagle i stan jego tak się pogorszył, że go odwieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach żywoł zakończył.

KRONIKA SADOWA.

— (b) Na miesiąc więzienia i 750 marek grzywny skazał sąd w Szczecinie czeladnika piekarskiego Schüllta z Frauendorf, który założył w Szczecinie „fabrykę środków spożywczych”, w której wyrabiał jakaś pastę z gorczycy, z wędzonych śledzi itp. materiałów, która potem w małych oliwianych puszkach puszczał w handel, pobierając 85 fen. za puszkę.

— (h) Surowe kary za odkupowanie skradzionego drobiu i królików. Izba karna we Wrocławiu skazała poważnego handlarza dzielnicy Maksa Pelza na pięć lat, a żonę jego na rok domu karne, ponieważ kupowali od szajki złodziejskiej znaczne ilości skradzionego drobiu i królików. Złodziei skazał sąd od 4 do 10 lat domu karne.

Z DALSZYCH STRON.

— Przeróżające cyfry. Czytaliśmy niedawno, że na jeździe higienistów w Warszawie przedłożono statystykę urodzin i śmierci w Warszawie z lat ostatnich. Okazuje się z niej, że liczba zgonów, począwszy od r. 1915 wzrasta tam coraz więcej, a liczba urodzeń zmniejsza się tak, iż w drugiej połowie 1916 r. wyniosła mniej niż jedną trzecią liczby przedwojennej. W 1913 r. na 100 urodzin przypadało 75 śmierci a w 1915 r. 133 i w 1916 r. nawet z górą 172 śmierci. Tymczasem wśród warszawskiej ludności żydowskiej mimo wysokiej liczby śmierci panuje naturalny przyrost.

Co to znaczy? Otóż ludność polska Warszawy w miera i ustępuje miejsca żydowskiej. A fakt ten przerażający, który godzi w sedno narodu polskiego, znaczną siłą rozrodzła uposażonego, tem okropniej bije w oczy, jeśli weźmiemy pod uwagę ogromną i szybko wzmagającą się śmiertelność na Litwie, gdzie w styczniu 1916 r. przypało 30 wypadków śmierci na tysiąc ludzi, a w marcu 1917 r. liczba śmierci wzrosła do 72. A na stu umierających przeszło 23 stanowią dzieci.

Statystyka ta mówi nam okropnym głosem: wymieramy! A tych nieszczęśliwych podnosi się wielki jęk białogł: Ratujcie nas, gdyż czyha na nas śmierć głodowa! Ratujcie wymierający naród polski!

— Chaos w polityce miuncypalnej. Przystępując do zarządzenia wielkich miast, które to zarządzenia mają na celu uporządkowanie stosunków dla dobra ludności miejskiej,

widzimy w jakich powiatach jeszcze znajdują się cała ta polityka municypalna. W ostatnim numerze pisma swego zwrócić uwagę na stosunki węglowe w Poznaniu. Zanotowaliśmy zdziwienie czytelników swych, że administracja miejska zaczęła jednostki „ustosunkowane”, aby zakupywały węgiel, a dla szerokiej ludności nie czyni. Tymczasem magistrat w Elblągu — jak donosi „Gazeta Gdańska” — występuje z całą surowością przeciw osobom gromadzącym węgiel na zapas. Specjalni rewizorzy chodzą po domach i kontrolują zapasy. „W mieście dziwnie obyczajają” nastają teraz, jeśli magistrat zupełnie stracił głowę i dopiero usiłują domagać się w sytuacji. Nie wiemy jednak magistratów: winę ponosi cały system. Dopiero gdy cała ludność miejska bez różnicy płci w powszechnych i równych wyborach wybierze sobie gospodarzy miasta specjalnych możliwe będzie należyte funkcjonowanie gospodarki miejskiej. Magistrat berliński zrozumiał potrzeby chwili obecnej i do pomocy zaprosił do komisji osoby zpośród obywatelstwa, m. i. liczne niewiasty. Ten czynnik obywatelski może magistratowi zjednać większe zaufanie ludności miejskiej i w niejednej mierze znajdzie praktyczne wyjście z położenia trudnego.

Rady na czasie.

— Jakie są potrzeby z torfu? Torf, oprócz najważniejszego zastosowania w gospodarstwie domowym, jako opał i jako ściółka, oddaje też znakomite usługi w przemyśle. Z powodu wielkich własności konserwujących, bywa używany do przechowywania jaj, wędlin, mięsa, lub też do opakowania i osłony na zimę owoców, ziemniaków, buraków itp. Ryby, przesyłane we włóknie torfowym, po 18 dniach podróży nie tracą zupełnie na świeżości. Owoce w ten sposób opakowane, zachowują swą dobroć. Torf jest złym przewodnikiem ciepła, doskonale więc nadaje się do przechowywania lodu przez lato. W tym celu, przy budowie lodowni, wypełnia się nim pustą przestrzeń między jednym a drugim oszalowaniem drewnianym. Bardzo prosty sposób przechowywania lodu polega na okryciu go grubą warstwą włókna torfowego. Czyniono próby w tym kierunku. Okazało się, że stos lodu, ułożony na zupełnie otwartym powietrzu i okryty torfem, przetrwał w całości przez półrocze roku. Tę samą własność można też wyzyskać w celu ochrony danych przedmiotów od wpływu zimna, np. rur, prowadzących z rzek wodę itd. Włókna torfowe są też dobrym materiałem do napełniania materaców, lepszym od słomy i trawy morskiej, gdyż nie dopuszczają robactwa. W szpitalach, po antyseptycznym przygotowaniu, bywają od niej lepiej czasu stosowane jako środek opatrunkowy. We Włoszech próbowano z dobrym skutkiem, filtrować przez nie oliwę. W cukrownictwie używa się do usunięcia szkodliwych ługów, z którymi miano dotychczas wielki kłopot, gdyż nie wolno było wpuszczać ich do rzek i strumieni. Ług w związku z mialera torfowym, stanowi cenny nawóz. W ogrodach i rozmażalnicach, miał torfowy jest nader pożyteczny, gdyż zatrzymuje ciepło, zapobiega gniciu i czyni zbyt czynnym polewanie.

W Belgii używają torfu do uprawy pieczarek, przekonano się bowiem, że pod jego wpływem ukażają się wcześniej i wyrastają większe, niż na innych grzędach. Z powodu swojej lekkości nadaje się do wszelkiego opakowania, zamiast słomy, siewki, trocin i wiorów.

We Włoszech z powodzeniem użyto mialu torfowego jako środka przeciwko zaradzie, panującej między jedwabnikami. Od roku 1850 sprawiała ona takie spustoszenia, że produkcja jedwabiu stopniowo zaczęła się zmniejszać, i w roku 1885 spadła do połowy. Dopiero przed kilku laty szczęśliwie spróbowano użyć, w celu zapobieżenia epidemii, mialu torfowego, posypując nim liszki jedwabników przez siłko. Okazało się to nader skutecznym: zdrowe gąsienice wydoły się z pod mialu, nieżywe zaś pozostały zagrzebane w warstwie torfu. Wszędzie, gdzie zastosowano ten środek, zaraza natychmiast ustawała. W ogóle własności torfu poznały się coraz dokładniej, zastosowanie zaś coraz bardziej wzrasta. (sw.)

Składki i pokwitowania.

— Na bezdomnych złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Walenty Jankowski 10 mk. B. P. z J. 10 mk. Oszczędzone w podróży z Strzałkowa 2,60, Gatiniejski Srem 10, na bezdomnych zebrane przez p. Miecz. Rydlęwskiego przy zaręczynach panny Zofji Kraszewskiej z p. Bobowskim 22, 7. 17. 71 mk. Marja S. 2, Tasiemski w drugą rocznicę śmierci ojca 3 mk. W myśl odczytu Rady Narodowej z dnia 24. lipca ku uczczeniu pamięci bohatera sprawy polskiej Tadeusza Kościuszki od K. Wysokiego, Katowice-Poznań w sprawie nieporozumienia między pp. K. W. i B. A. z Poznania 150 mk. Maciejewski Strzałków 30 mk. Sokół żeński z Keyni 25 mk. — Razem z poprzednio kwitowaniami 222 313,06 mk.

— Na Głodnych Komitet nies. pomocy w Król. Polskiem złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: Zebrane na uroczystości weselnej przez Helenę z Szymańskich Dawidową na głodnych braci 146 mk. Michałowie z Głogowy 1,40 mk. W intencji śp. Józefa K. 5 mk. Szulczerowski ze Słupowa zam. wieńca na trumnie śp. Heleny Placheckiej 30 mk. Tekla Banasz-kiewicz zakład wygrany 10 mk. Na głodnych składki zbiorowe: z Zaniemyśla 450,35 mk.; z Dąbrowy 252,75 mk.; z Kępy 96,20 mk.; Jeziora małe 122,05 mk.; Luboniec 49,70 mk.; Lucyna 89 mk.; Polesie 20,20 mk.; Kajeja 132,80 mk. Jeziora wielkie 92,70 mk.; Luboniec oled. 23,55 mk.; w Banku złoż. 68 mk.; z Matuszewska 37 mk.; z Zwoli 94 mk.; z Józefowa 60,90 mk.; w Banku 40,60 mk. Razem 1890,45 mk. Wetery-

narz Y. Z. z Pozn. 25 mk. J. P. 2 mk. I. S. 50 mk. W. S. zamiast kwiatów na imien. matki i siostry 10 mk. Szymański Rakoniewice 5 mk. H. B. 10 mk. Kazem z poprzednio kwitowaniami 25 176,97 mk.

— Na Radę główną i opiek. w Warszawie w imię hasła Ratujcie dzieci Zielazak Pożarowo zamiast wieńca na trumnie śp. Walerjana Taranczewskiego 10 mk., Jadwiga Marszałowa 3 mk. — Razem złożono u nas 218 mk.

— Na kościół pamiątkowy na Wildzie zebr. u nas w dalszym ciągu: Józef Czaplicki Szeccin 10 mk. NN. 5 mk. — Razem z poprzednio kwit. 33 mk.

— Na Chleb św. Ant. złożono w Adm. naszej w dalszym ciągu: L. Z. za odebr. łaskę 10 mk. Razem złożono u nas 30 mk.

Sprostowanie: W nr. 161. „Kurj. Pozn.” kwitowano mylnie Wojtenska, ma być Zofja-Wojterska w miejsce kwiatów imienników dla Marij Luczkowskiej z Lucimia 10 mk.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

— S. W. 28. P. Trudno przewidzieć, do jakiego stopnia banki zaangażowane zostaną w przyszłej pożyczce wojennej, tyle wszakże jest pewnem, że obaw o złożone w nich pieniądze mieć nie należy. Jaką wartość mają pieniądze, wynika z kursów zagranicznych. (K.)

— Wład. K. w R. Dziękujemy za przesyłkę, zachowamy ją sobie. (K.)

— P. W. i. W. ujęk: „Trędowata” jest to powieść społeczna na tle społecznym, ciesząca się dużym powodzeniem. Autorką jest Helena Mnisek. Nowe wydanie kosztować będzie 8 do 9 mk. (O.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Kwartalne zebranie Tow. św. Jakóba cechu czeladzi ciesielskiej w Poznaniu. Msza św. z przemową u fary w niedzielę d. 29. o godz. 8 rano. Po mszy św. odbieranie składek na sali przy Wrocławskiej 15. Liczny udział członków pożądan.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 26. lipca zgłoszono:
Zgony:

Wdowa Elżbieta Tomczak z domu Marciszewska 71 lat. Budowniczy młynów Jakób Dąbski 72 lata. Marjan Przymus 5 mies. 7 dni. Wdowa Antonia Leferska z domu Rogacka 73 lata. Zofja Hoffman 17 lat. Marta Hardt 5 dni. Wdowa Marja Grzybowska z domu Leciejewska 75 lat.

Ostatnie wiadomości.

Wielka kwatery główna. 27. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Walka artyleryjska we Flandrii osłabła wczoraj przejściowo pod wpływem niekorzystnych warunków atmosferycznych. Wczoraj wzrosła znowu do najwyższej sily. Ponowne gwałtowne rekonesansy angielskich rozbiły się wszędzie w naszej strefie obronnej.

W Artois odżyła po południu wszędzie działalność artylerji i znaczenie. Nocą odparto na całym froncie wyprawy nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych. Pod Honnecourt na północ od St. Quentin wrytemberskie oddziały szturmowe zabrały dużą liczbę angielskich z wypraw w pozycje nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Przy Chemin des Dames na południe od Ailles i przy folwarku Hurtebise, tak samo przy Górze Wysokiej w zachodniej Szampanji francuzi ze stratami podejmowali bezskuteczne kontrataki. Liczba jeńców i zdobycz znacznie się powiększyła. W odcinku pod Ailles wzrosła ona do przeszło 1450 chłopca, 16 karabinów maszynowych i 70 karabinów szybkostrzelnych. Na wschód od rzeki Snippes wpadły w czas napadu na nieprzyjacielskie części rowów liczni jeńcy francuzi w nasze ręce.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk gen. pulk. v. Boehm-Ermollego: W zaciętych zapasach, przy których J. C. M. cesarz był obecny, dywizje nasze rozszerzyły pod Tarnopolem w energicznym ataku zdobyły już niedawno temu przyczółek mostowy na wschodnim brzegu Seretu. Dalej na południe wywalczone mimo zaciętego oporu rosjan, którzy bezwzględnie tysiącami pędzili gęste kupy w nasz ogień niszczący, przejście przez Gnieźnę i Seret od Trembowli aż do Skomorocza. Po obu stronach Dniestru posuwamy się szybko. Koloniję wzięły wojska bawarskie i austro-węgierskie.

Front gen. pulk. arcyksięcia Józefa: W północno-wschodniej części Karpat lesistych nasze korpusy nacierają na ustępującego ku Prutowi nieprzyjaciela. W górach na wschód od zagłębia pod Kezdivasarhely wywiązały się wczoraj nowe walki. Pozostawiliśmy przeciwnikowi dolinę pod Soveja aż do górnego biegu Putny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Działalność bojowa nad dolnym Seretem była mniejsza niż dni poprzednich.

Front macedoński: Nic nowego.

Komunikat francuski.

Paryż, 27. VII. (WTB.) W sprawozdaniu czwartkowym popołudniowym czytamy m. i.: Od wczoraj wieczora godz. 7. rozpoczęły się znowu zacięte niemieckie ataki piechoty na froncie 5 km. od okolicy na wschód od Hulluch

aż do krańca lasu na południe od Boveffe. Mimo że nieprzyjacieli rzucił znaczne sily, zdołał on dopiero po niesłychanych wysiłkach i po nadzwyczaj wysokich stratach wlażnąć do niektórych części rowów pierwszej linii na południe od Ailles.

W Szampanji podzieli niemycy po silnem ostrzeliwaniu atak na Górę Wysoką. Walka trwała całą noc, lecz waleczność wojsk naszych udaremniła wszelkie postępy nieprzyjaciela.

Sprawozdanie wieczorne donosi m. i.: Poręci silnym ogniem działowym walczyliśmy przez cały dzień na płaskowzgórzu pod Hurtebise i na południe od Ailles. Nieprzyjacieli nie poczynił najmniejszych postępów. W kilku punktach odzyskaliśmy zdobytą przez nieprzyjaciela nocą teren. W Szampanji nastąpiło po atakach, ponawianych bezskutecznie przez nieprzyjaciela w ciągu przedpołudnia, po południu gwałtowne ostrzeliwanie, ciągnące się na lewo od Mont Blond aż na prawo od okolicy Góry Helmowej. Artylerja nasza odpowiadała energicznie i uniemożliwiła piechocie niemieckiej wszelkie ataki.

Komunikat angielski.

London, 27. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: Z powodu mgły panowała wczoraj słaba działalność w powietrzu. Zmuszono do lądowania latawiec niemiecki, z naszych latawców jedna nie wrócił. Poza tem nic ważnego.

Armja pod Saloniką: Poza wyprawami szczęśliwymi, o których już donoszono, podjętemi przeciw Homedes, ograniczała się działalność do operacji w powietrzu. Latawce nasze obrzuciły bombami dworzec w Psona i ohozy wojskowe pod Sereth i Demir Hissar oraz składowice pod Petrisz i Dedle.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 26. VII. (WTB.) Kaukaz: W odcinku prawego skrzydła rosjanie dnia 24. lipca podejmowali w kilku miejscach ataki za pomocą oddziałów konnicy, które bez wyjątku rozbiły się. W nocy na 25. lipca na całym froncie lekki ogień działowy, trwający przez cały dzień. W innych częściach frontu działalność patrolek.

Kancelarz Dr. Michaelis o sojuszu państw centralnych.

Wiedeń, 27. VII. Wobec berlińskiego sprawozdawcy dziennika „Neue Freie Presse” kancelarz Rzeszy Dr. Michaelis o stosunkach Niemiec i Austro - Węgier powiedział co następuje: Panuje w Niemczech przekonanie, że Niemcy i Austro - Węgry są wzajem na siebie skazane. Sądzą, że to samo przekonanie w Austro - Węgrzech panuje. Ścisła łączność obu sprzymierzeńców jest dla mnie pewnością. Chcąc to stwierdzić, zamierzam w niedziele udać się do Wiednia. Pragnę wobec cesarza Karola i kierujących polityką austro - węgierskich uwydatnić moje przekonanie co do związku Niemiec z Austro Węgrami. Kancelarz dodał, że po zawarciu pokoju współpraca obu państw na dobre się rozpocznie.

Nieporozumienie między czechami i słowęcami.

Wiedeń, 27. VII. Gazety praskie donoszą o nieporozumieniach między czechami a słowęcami. Przedstawiciele słowenscy nie wzięli udziału w konferencjach spólnych w sprawie udziału w obradach „Podwydziału Wydziału Ustawodawczego”. Powodem nieporozumień były odmienne zapatrywania prawnopństwowe i przeciwności gospodarcze.

Kereński rzekomo śmiertelnie chory. Berno, 26. VII. „Vossische Zeitung” podaje następującą wiadomość o Kereńskim za jednym z pism paryskich:

„Ja wiem — mówił Kereński — że moją zarodek śmierci w sobie i że czas mój jest odmierzony. Zło co dzień coraz bardziej wzrasta i obliczam jego postępy. Dlatego pragnę, o ile można, jaknajbardziej działać, aby wydrzeć ojczyznę moją z objęć dwóch najniebezpieczniejszych nieprzyjacieli: Niemców i anarchji. Nic nie powstrzyma mnie od spełnienia mojego zadania, ani groźby, ani zamachy, gdyż na życie mało mi zależy.”

Kereński pokazał swoją lewą, czarno zabarwioną i zupełnie sztywną rękę, na dowód swojej choroby nieuleczalnej.

Wiadomość tę podajemy oczywiście na od powiedzialność owego pisma francuskiego.

Konferencja sztokholmska nie będzie odłożoną. Berlin, 27. VII. „Vorwärts” donosi z Sztokholmu: Delegaci rosyjscy konferować będą na przyszły tydzień z włochami w Paryżu, potem w Londynie z francuzami i angielskimi i spodziewają się wspólnego wyjazdu z nimi do Sztokholmu. Bądź jak bądź zamierzają oświadczyć o rozpoczęciu konferencji 15. sierpnia.

Komitet holendersko - skandynewski konferował wczoraj z Poale Zion i z ormianami.

Delegaci rosyjscy w Sztokholmie. „Nowa Reforma” zamieszcza korespondencję z Sztokholmu z dnia 16. lipca, w której pom. in. czytamy:

Bawiący tu delegaci rosyjscy Rozanow, Russanow, Goldenberger, Smirnow i Erlich byli jedynymi dotychczas reprezentantami kraju z grupy ententy, którzy zrekneśli się z delegatami krajów z mocarstw centralnych. Konferowali z reprezentantami socialistów niemieckich obu obozów i z Wiktoorem Adlerem, jako przedstawicielem austrijskich socialistów. Obecność ich w Sztokholmie miała też niewątpliwie wielkie znaczenie; okaże się teraz, jak daleko sięga ich wpływ na rząd francuski i angielski. — Najwybitniejszym z delegatów rosyjskich jest p. Rozanow, blondyn, z typowym wyglądem rosjanina z północy. P. Rozanow jest sekretarzem Komitetu wykonawczego dla polityki zagranicznej Rady robotniczej i żołnierskiej i mężem zaufania prezesa Rady Cacheidzego. Prawie wszyscy mają przeszłość rewolucyjną za sobą. Najstarszym z nich jest Russanow, który ma 58 lat, z których większą część, bo lat 33 przepędził za granicą, przeżył w Paryżu. W roku rewolucyjnym 1905

wrócił do Rosji, ale po kilku miesiącach musiał znowu uciec za granicę. Goldenberger, mimo nazwisko tego nie jest żydem, lecz z pochodzenia rosjaninem i należy jak obaj poprzedni do partji mieniszewików.

Bawią tu pp. Dymysza i Szebeko, a oczekuje się wkrótce większego zjazdu polityków polskich.

Wystawa robót kobiecych w Brodnicy

Staraniem komitetu niżej podpisanego urządziła się w Brodnicy (Pr. Król.) w końcu sierpnia wystawę robót kobiecych, z uwzględnieniem stylu polskiego. Dochód przeznaczony na głodnych w Królestwie. Spory zapas arcydzieł mamy ze wszech stron zapewniony, jednakże ze względu na ważność sprawy popularyzowania i wspierania zdobnictwa polskiego, upraszamy uprzejmie tych, których adresów nie znamy, o dalsze zgłoszenie robót ręcznych jak haftów, malowideł, inkrustacji, koszykarstwa, lepiank z gliny, wycinanek, rzeźb itp. Zgłoszenia oraz paczki (koniecznie jako „Wertpakete”) kierować należy pod adresem Jadwigi Hulewiczowej — Brodnica (Strassburg Westpr.) z dokładnem naznaczeniem przedmiotów przeznaczonych na sprzedaż, do rozlosowania lub prywatnych własności. K. Damska z Sędzic. F. Goniesicka z Gniezna. J. Hulewiczowa z Brodnicy. I. Kusztelanówna z Poznania. M. Mejsztowiczowa z Piecewa, H. Petówna z Brodnicy. H. M. Potocka z Piątkowa. A. Sikorska z W. Chelmów. St. Siudowska z Przydatka. W. Szumanówna z Torunia.

Tow. Przyjaciół Nauk

Muzeum im. Mielżyńskich. Biblioteka i Czytelnia otwarta codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 10—1 przed poł. i od 4—6 pół po poł. Prócz tego w poniedziałki, srody i piątki wieczorem od 6 i pół do 9 wieczorem.

Zbiory archeologiczne, galerja obrazów, zbiory kulturalno-historyczne, dział pamiątek po Kraszewskim i zbiory przyrodnicze zwiedzać można w dniu powszednim od godz. 10—1 przed poł., w dniu świątecznym zaś od 12—3 po poł. Wstęp dla członków Tow. Przyj. Nauk oraz Tow. Muzealnego bezpłatny, dla nieczłonków za opłatą 50 fen. w dniu powszednim, a 10 fen. w dniu świątecznym.

Dział rycin i gabinet numizmatyczny zwiedzać można tylko za uprzedniem porozumieniem się z dyrektorem Zakładu.

Dyrektor Zakładu:

Dr. B. Erzepki.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 27. lipca 1917.

	Ofiaro- wano	Zadano	Ofiaro- wano	Zadano
	27. 7.	27. 7.	26. 7.	26. 7.
Nowy Jork	285 1/2	286 1/2	285 1/2	286 1/2
Holandja	202 1/2	203	202 1/2	203
Dania	215 1/2	216 1/2	215 1/2	216 1/2
Szwecja	208 1/2	209 1/2	208 1/2	209 1/2
Sawajcaria	139 1/2	139 1/2	139 1/2	139 1/2
Austro-Węgry	64.20	64.20	64.20	64.20
Rumunia	—	—	—	—
Bułgaria	80 1/2	81 1/2	80 1/2	81 1/2
Konstantynopol	19.85	19.95	19.85	19.95
Hiszpanja**)	125 1/2	126 1/2	125 1/2	126 1/2

*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 pesetas.

Targ na zboże.


Wrocław, dnia 26 lipca 1917.

Notowania zbożowa komisji targowej.

	Za 100 kg. towaru.	
Pazienica dobra ostatniego sprzętu	00.00—28.50	
Zyto dobre - do.	00.00—26.50	
Owies dobry - do.	00.00—27.00	
Jęczmień - do.	00.00—00.00	
Jęczmień dla browarów dobry do	00.00—27.00	
Groch Wiktoria	00.00—30.00	
Groch mały	00.00—00.00	
Rzop zimowy dobry	00.00—70.00	

Ceny za dobry i najlepszy gatunek nie uwzględnia się tuta.

Za młócenie zboża wyznacza się do 15. sierpnia r. b. premjy w wysokości 6 mk.



Sulima
papierosy
Gerty
Mairapas
Revue
wybory
cudowni

Ponczochy i rekawiczki, Bardziej tanie! Kalamajski, Stac. wilhelmski 2.

Za liczny udział w pogrzebie ukochanej córki mojej
ś. p. Melanji Buszkówny
 i za dowody szczerego współczucia, składam Przewieleb-
 nemu Duchowieństwu, oraz krewnym i najomym serdecznie
Bóg zapłać!
 Strońska
 matka z córkami.
 7682

Osiadłem jako lekarz w Sopotach!
Dr. med. Władysław Ulatowski
 Sopoty (Zoppot) Nordstr. 11a, Villa Maria.
 7669

Masaże
 całego ciała, także głowy i twarzy, wykonuję podług najno-
 wszej metody prof. Metzke-Zabładowskiego. 7291
 Hygieniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka.
H. Giernatowska, dwukrotnie dyplom. masażystka
 ul. Wiedeńska 9. Tel. 5064. — Przyjmuje od 3-9 no pot

Kapelusze załobne
 wykonuje po cenach przystępnych
W. Harmacińska, ulica Wiktorii 5.

Największy specjalny magazyn okryć damskich
M. Malinowski
 Stary Rynek 57, parter i I. piętro.
 poleca

Kostjumy	plócienne, frotté wełniane i jedw.	od 20 do	380 mk.
Spódnice	plócienne, frotté wełniane i jedw.	od 4 do	160 mk.
Suknie	do prania, weł- niane i jedwabne	od 30 do	180 mk.
Bluzki	do prania, weł- niane i jedwabne	od 8 do	75 mk.
Paletoty	plócienne, weł- niane i jedwabne	od 18 do	240 mk.
Plaszcze od kurzu	pló, frotté, popelin, i alpaka, od 18 do		80 mk.
Plaszcze od deszczu	wełniane i jedw. od 25 do		160 mk.
Halki	plócienne, weł- niane i jedwabne	od 3 do	70 mk.

Konfekcja zimowa
bardzo korzystnie

Sukienki dziecięce
Kabaty dziecięce
we wielkim wyborze.

Zupełnie bez kosztów
 polecamy Panom Pryncypalom
 dolnych, pracujących

Młodszych i starszych p-
 moników. Prosimy donieść
 o wakansie Zjednoczeniu
 rodziców

Kupieckiej w Poznaniu,
 ulica Podgórna 12-b
 Adres pocztowy: Poznań 0, 1,
 Schliessbach 233,
 Telefon 2388.

Pierścienków różno-kolorow. do
DROBIU 7514
 znaczenia dostarcza zaraz firma
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
 Poznań, ul. Nowa 8. Telef. 8565

Perfum **MOJE MARZENIE**
 jest przednim, długotrwałym, pier-
 wszorzędnym i modnym.

S. G. Schwartz Fabryka eleg
 perfumów.
 Wrocław (Breslau) zatań. 1817

Lekcje muzyki
 (fort. skrz.) udziela sumiennie
E. Czarniński, nauczyc. muzyki
 7094 ul. Kwiatowa 11.

DESZCZ omierze Prof.
 Hellmanna 4701
 oraz szkła rezerwowa.

FUTRA przechowuje się
 porą latową naj-
 lepiej w pudełkach blasz., dostar-
 cza proszę o wczesne zlecenia firma
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
 Poznań, ul. Nowa 8.

Furmanki, przeprowadzki
 stawia i wykonuje
Pańczak, Chwaliszewo 76
 17577 ul. Hindenburga 9.

Reparacje
 gramofonów
 i maszyn do szycia
 5492 wykonuje akuralnie
„TORERO“,
 Jeżyce, ul. Jadwigi 8.

47.0 Polecam się do:
 elektryzowania - galwanizowa-
 nia - masowania twarzy - pie-
 legnowania piękności - kąpiel
 i naclerań - masowania ciała
 - manicure i pedicure.
 Godziny przyjęć: 11-1 i 3-6.
BETTY SACHSE,
 lek. egz. masażystka
 św. Marcin 63. dom ogr.
 II. na lewo. — Telefon: 1197.

SOPOTY
 Posiadłość w najlepszym polo-
 żeniu kąpiel. z ogrodem, stosowna
 na lepszy pensjonat. **na sprzedaż**
 Informacji udzieli 7588
Jaster w Sopotach
 (Zoppot, Südstr. 82)

Na obchody i uroczystości **Kościuszkowskie**
 polecam następujące książki: 7593
 Antoni Chołoniewski
Tadeusz Kościuszko
 z listami rycinami, dwiema tablicami kolor. i z autografem Kościuszki.
 Cena 1.50 mk. — w oprawie 2 mk.
 Łukaszewicz Cz. **Naczelnik Kościuszko. Życie**
 i wojny wodza narodu polskiego. — 70
 Paszowski gen. **Dzieje Tadeusza Kościuszki**,
 pierwszego naczelnika Polaków. — 5.
 Staszewski A. **Kościuszko w Petersburgu. Obraz**
 dramatyczny w 1. akcie. — 1.05
 Wojnar K. **O naczelniku Kościuszcze**. — 0.60
 Wysyłam za zaliczką lub poprzedniemi nadstaniem należności.
M. Niemierkiewicz,
 księgarnia i skład nut
 Poznań, pl. Wilhelmowski 3. Telefon: 2448.

Kursy uzupełniające
 dla pańienek
 historii, literatury, hist. sztuki
 chemii, psychologii, języków
 rozpoczynają się w pensjonacie p. **Mittelstaedt**
 przy ul. Ogrodowej 18 od 1. września. 7390
 Listowne zgłoszenia przyjmuję
W. Mukułowska,
 Poznań, ulica Hardenberga 1, II.

Buchalterka
 obeznana dokładnie z księgowością i pisaniem maszyną Smith-Premier
 potrzebna natychmiast. 7511
M. Kiarowicz Mast. Drogierza pod kotłową.
 Plac Piotra 4.

MYDŁO do golenia zastępuje
 krem dobry i wypró-
 bowany w tubkach po mk. 2.-
EMZET
 przytłumi goła w kaźd. spraco bez
 strzeżenia 30 x 200. po 6.- dostarcza
Ziętkiewicz & Mińcikiewicz
 Poznań, ul. Nowa 8.

Praca
 Młody
agronom
 wolny od wojskowości, z wykształ-
 czeniem gimnazjalnym i 3½-letnią
 oraktyką w postępowych gospo-
 darsztwach **poszukuje** zaraz sto-
 sownej posady. Oferty upr. do
 eksp. Kurjera Pozn. pod nr. 7557.

Kto udzieli młodemu
 królewskowi lekcji
niemieckiego
 z konwersacją wza-
 mian polskiego lut-
 rosyjskiego ewentl
 za wynagrodzeniem
 Łaskawe oferty do
 ekspedycji niniejszego pisma pod
 nr. 7518.

Młody
drogierzysta
 poszukuje miejsca.
 Zgłosz. piśmienne pod nr. 7676.
 do ekspedycji Kurjera Pozna.

Inwalidów wojskowych
 maszynistów, ślusarzy, kowali, przy-
 mo jako majstrów
do prasowania stomy
J. Priwin 7649
 w Starym teatrze niemieckim.

Pasy zast. **skórzane** i inne
Płachty zastę. **na wozy** żniwne
Worki zastę. **do zboża** etc. etc.
Tłuszcz zastę. **na pasy** skóry etc.
Oliwy zastę. **rusk. Schibaell** Vac.
Opakunki prawds. **do machin** flanszy
 poleca bez poświadczeń — inne gatunki za poświadczeniem
Z. Mazurkiewicz 6310
 Fabryka i dom handlowy
 Poznań, ul. Bismarka 8.
 !! Reperacje pasów !!

KSIĄŻNICA POLSKA
 Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie ulica Mateckiego 5.
 Stow. zar. z ogr. poręka
 poleca

książki szkolne dla szkół **gimnazjalnych, realnych i handlowych** a w szczególności pod-
 ręczniki do nauki **religii** (książki ks. Dra Słózarza i ks. Dra Szydelskiego), **języka polskiego,**
łacińskiego, greckiego, francuskiego (Dra A. Wępkowskiego), **niemieckiego** (wyd. autorów
 niemieckich dla szkół polskich), **do historii polskiej i powszechnej** (Finkiel-Głabński, Geber-
 towie, Dr. Janeli, Dr. A. Semkowicz, Szczęgowski), **do geografii polskiej i powszechnej**
 (E. Romera, Geografia i Atlas wyd. 2., A. Pawłowski, Geografia Polski oraz Geografia dla klas
 wyższych w 2 częściach, mapy ścienna), **do matematyki i buchalterji** (Dr. A. Dziwiński,
 W. Frank, Dr. J. Mińkowski, Witold Góra, Christof-Passendorfer, Sanecki-Szymusik) oraz **podręcz-
 niki uniwersyteckie** (Buzek Josef — Admin. gosp. społ. i Głabński — Wykład ekonom. społ.)
 wreszcie **książki dla młodzieży** (Romanowski — Wybór piosn, Scharboyt poezji polskiej, Jakobski
 — W krainach stołec) i **zbiór wspaniałych monografji** „**Nauka i Sztuka**” (Kubala-
 A. Orzechowski, A. Brückner — Dzieje języka polskiego, wyd. 2., A. Sygietyński — M. Gierymski,
 W. Łozkiński — Ziemia i jej budowa. A. Potocki — Portret i krajoznawstwo angielskie. A. Witkiewicz —
 Matejko, wyd. 2., H. Opieński — Chopin, J. B. Antoniewicz — Artur Grottger, Z. Jachimecki —
 Wagner, Z. Batowski — Norblin).

Świeżo opuściło prasę dzieło Prof. Dra A. Brücknera:
Walka o język
 (zamiast przedmowy — Walka z odzioriemozym — Wady naszej pisowni — Wyrazy obce i ich
 znaczenie — Uzupełnienia — Spis wyrazów objaśnianych) str 284. Lwów 1917. K. 7.-

Skład główny wszystkich wydawnictw Książnicy Polskiej:
Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, ul. Sienna,
Księgarnia M. Niemierkiewicza w Poznaniu, plac Wilhelmowski 3.
 7648 Szczęśliwemu katalogi darmo i opłatnie.

Królewsk, udziela lekcji języka
rosyjskiego
 według najnowszej metody.
 Lekcje satorowe od 1 sierpnia r.b.
 Zgłoszenia do ekspedycji niniejsz.
 pisma pod nr. 7518.

Pocztówki,
powinszowania,
papier listowy,
 dla odspędających 4684
F. Kostrzyński, ul. Rycerska 11-a i
 Nowaróg St. Ryńku.

Młody człowiek
 wolny od wojskowości
obeznany z handlem
zboża i kartofli
 ewent. inwalida wojenny, znajdzie
 natychmiast stałe zajęcie.
Bank Rolniczy w Kościanie
 Karol Swoboda-Kaisertrun.
 (Koszt. i. Pos.) 7688

Zamienię
skrzypce mistrz.
na fortepjan.
 Pask. zgłoszenia upr. to eksped.
 nin. pisma pod nr. 7353.

Sprzedaje
Fortepjan Phonola
 tańszo na sprzedaż 7654
 Brill
 ul. Wiktorii 13.
Fortepjan
 koncert., salon., ozarony, tak dobry
 jak nowy, a powodu braku miejsca
 za połowę dawnej ceny 1200 mk.
 do oddania. Zgłoszenia do eksped.
 Kurjera pod nr. 7527.

Kierownik rolnika, rutynow.
 zboźowicę, wszechstronnie polecon
 w średn. wieku, zupełnie wolny
 od wojsk., pragnie swa dotychczas-
 owe stanowisko zmienić, przeto
poszukuje odpowiedn.
stanowiska
 w Rolniku lub też w innym przed-
 sięwzięciu zbożowem. Posadę
 moge ewentl. natychmiast objąć.
 Łaskawe oferty uprasza no eksp.
 Kurjera Pozn. pod nr. 7688.

Marchew majowa
i jarzynę
 wszelkiego rodzaju — kupię
Emil Fabian 7645
 w Bydgoszczy (Bromberg).

Wila
 prawie nowa,
 w miłoś. pow.
 z wyższ. szk.,
 8 pok. pięk-
 ouski werand
 kąpiel., garaż
 chłowy etc. .
 Położona pię-
 knie w ogro-
 dzie spad. Duży sad i ogród warzyw.
 i morga dobr. roli z kartofli. Z po-
 wodu wypruw. tylko za 25 500 m.
 na sprzedaż. Gdzie? wskaze eksp.
 Kurjera 7600

Książkowa poszukująca —
 która ukończyła
 półroczny kurs handlowy, znająca
 pojedynczą i podwójną księgowość,
 stenografię, korespondencję i pi-
 sanie na maszynie, — poszukuje
 miejsca saraz lub później, naj-
 chętniej na wsi. 7638
Prakseda Wojska
 Krajowo pod Mosiną.

Ożenki
 Kawaler I. 34, urzędnik prw.
 dobrego charakteru, posiadający
 10.000 mk., obeznie na obczyźnie,
 po wojnie pragnie wrozić do kraju,
 poszukuje przystojnej i młej
towarzyszki
życia.
 Oferty z dołączeniem fotografii,
 uprasza do ekspedycji Kurjera pod
 nr. 7585. Dyskrecja ściśle za-
 chowana.

Przyjmuję **reparacje** oraz
zamawienia
 na meble. 7549
A. Napieralski, stolarnia mebli
 ul. Moltkego nr 14.

Kupna
 Poszukuje się kupna
kasy (systemu)
National
 Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji
 niniejszego pisma pod nr. 7675.

Stare meble,
pianina 6805
 kupuje **J. Rapp**, ul. Podgórna 7.

ożenku.
 Pamiętki do 25 lat z odpowiedn. majątkiem i wykształ-
 czeniem, zechocą się zgłosić z całym zaufaniem do ekspedycji
 Kurjera Pozn. pod nr. 7672. Anonimów nie uwzględnia się,
 gdyż rzecz traktuje się poważnie i na serio. Za dyskrecję
 ręczę słowem honoru. Pośrednictwo krewnych mile widziane.

Kto zamierza zwin. swój skład
towarów krótkich i bławatów?
 Odkupię w całości.
 Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Pozn. pod nr. 7557.

Na tle aresztowania Piłsudskiego.

Wiadomo już na podstawie źródeł urzędowych, że przez 1. legjon brygadiera Piłsudskiego aresztowano także byłego szefa sztabu pierwszej brygady legionów, pułkownika Sosnkowskiego i szereg innych osobistości. Pomiedzy innymi aresztowany został także Wacław Sieroszewski.

O aresztowaniu Piłsudskiego donoszą następujące szczegóły:

Przed mieszkaniem jego zajął samochód z 2 oficerami niemieckimi i 2 urzędnikami cywilnymi. W mieszkaniu odbyła się rewizja, poczem Piłsudski został odwieziony samochodem w kierunku do dworca.

Według informacji Biura WAT po dokonaniu rewizji w mieszkaniu Piłsudskiego znaleźli miano tam sporo kompromitujących go dokumentów. Po tej rewizji nastąpiło aresztowanie pułkownika Sosnkowskiego, który był ostatnio referentem przy wydziale wojskowym Tymczasowej Rady Stanu.

Rada Stanu po niespodziewanym wyniku postanowionej przez siebie przysięgi legionów podjęła znowu inicjatywę uśmierzenia ostatnich wydarzeń. Rozpoczęła akcję około zaopiekowania się legionistami internowanymi, jak o piewa jej komunikat urzędowy, podany na imieniu miejsc. Równocześnie w sprawie aresztowań wysłała następujące pismo do gen. gub. Beselera.

Do Jego Ekscelencji Generał - Gubernatora Warszawskiego.

Tymczasowa Rada Stanu przyjęła z ubolewaniem pismo Waszej Ekscelencji, zaświadcza o internowaniu brygadiera Piłsudskiego i pułkownika Sosnkowskiego.

Rada Stanu wyraża przekonanie, że posiadanie brygadiera Piłsudskiego o chęć przejścia na stronę Rosji i wystąpienia tym sposobem czynnie przeciwko dotychczasowym towarzyszom broni, do których zorganizowania tak wbitnie się przyłożył, jest absolutnie bezpodstawne.

Fakt, że nie zaprotestował on publicznie przeciwko ogłoszeniu go wodzem oddziałów polskich w Rosji, nie może służyć za dostateczną podstawę do takiego osądzenia, albowiem — jak się okazało — sama pogłoska o rzekomym obraniu go wodzem była tylko zwykłą plotką dziennikarską, na którą reagować nie ma potrzeby.

Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) również nie uważamy za niebezpieczną dla tyłów armii, gdyż młodzież wstępowała do niej pod hasłem walki z Rosją i — przy pewnych warunkach — gotowa byłaby i dzisiaj wstąpić do legionów.

Tymczasowa Rada Stanu uważa za swój obowiązek wyrazić głębokie przekonanie, że środki represyjne przeciwko objawom niezadowolenia politycznego nie osiągną zamierzonego skutku, lecz przeciwnie, przyczynią się tylko do większego rozgoryczenia i powikłania stosunków.

Zdaniem Rady Stanu, jedynie działalność pozytywna, a mianowicie jaknajszersze realizowanie budowy państwa polskiego, tworzenie istotnego polskiego rządu i wojska może sprowadzić pożądane zjednoczenie i uspokojenie opinii publicznej, a tem samem zabezpieczyć tyły walczących armii.

Sprawa aresztowania Piłsudskiego w warszawskiej Radzie miejskiej. Prasa warszawska podaje komunikat łoży prasowej w Radzie miejskiej o następującym przebiegu wtorkowego posiedzenia Rady:

Początek posiedzenia był wyznaczony na godz. 6 i pół pp. lecz rozpoczęło się ono dopiero o godz. 7 m. 45 wieczorem.

Po zajęciu miejsca przez radnych, przewodniczący wiceprezes Rady miejskiej, dr. Zawadzki, w asystencji sekretarzy przyjdum radnych: Brzezińskiego i Rogowicza zawiadomił, że w ostatniej chwili przed terminem otwarcia posiedzenia nadeszło do przyjdum Rady od c. n. prezydenta policji, p. v. Glasse-nappa pismo treści następującej:

„Do prezesa Rady miejskiej
Według wiadomości, istnieje zamiar na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej lub też na jednym z najbliższych posiedzeń omó-

wienie sprawy aresztowania b. członka Tymczasowej Rady Stanu, Piłsudskiego, Pozwalam sobie zwrócić uwagę J. W. Pana, że sprawa ta ma charakter polityczny a zatem jej rozpatrywanie przekroczyłoby kompetencje Rady miejskiej. Upraszam przeto J. W. Pana do rozpatrywania tej sprawy na posiedzeniu Rady miejskiej pod żadnym pozorem nie dopuścić i, o ileby którykolwiek z mówców sprawę tę chciał omawiać, natychmiast odebrać mu głos. Również pod żadnym warunkiem nie należy dopuścić do ewentualnego rozpatrywania wniosku, któryby zawierał w sobie jakiegokolwiek uczucie b. członka Tymczasowej Rady Stanu Piłsudskiego. Za stanowcze przeprowadzenie niniejszego rozporządzenia czynię J. W. Pana osobiście odpowiedzialnym“.

Po odczytaniu tego pisma przewodniczący ogłosił posiedzenie za zamknięte.

Z Królestwa.

Moralność polityczna w Królestwie. „Gazeta Poranna“ podaje za „Myslą Niepodległą“ p. Niemcewskiego następujące znamienne uwagi:

„Przez moralność polityczną rozumiemy tu solidarność narodową w okresie ucisku i lojalne wychodzenie z sobą różnych przeciwnych obozów i grup politycznych.“

Najwyżej u nas stała ta moralność w okresie ścisłej konspiracji popowstaniowej aż do przedświutu rewolucji 1905. roku.

Jeżeli konspiracja miała swoje ciemne strony i jeżeli słuszenie poddawano ją surowej krytyce, to jednak moralność jej stała o cale niebo wyżej od moralności polityki jawnej galicyjskiej z jej intrygami i przekupstwami wyborczymi.

Najwymowniejszym dowodem wysokiej moralności politycznej w okresie konspiracyjnym było u nas opiekowanie się więźniami politycznymi bez względu na ich przynależność partyjną. Każdemu spieszono z pomocą, myślano o zabezpieczeniu losu rodzin osób więzionych, zbierano na ten cel składki, urządzano tajne rauty, odczytywano koncerty i popisy wokalne.

Kto wtedy służył publicznej sprawie i zmuszony był niekiedy jednego wieczoru przemawiać w kilku lokalach, szczerze zapelnionych publicznością, ten nie może bez rozrzewnienia wspominać tego okresu. Autor tych słów przemawiał na więźniów i na oświatę może tysiąc razy. A jednak nigdy się nie zdarzyło, aby go w tej sprawie indagowały władze żandarmerji. Ani Rząd Ochrona nie zaczęła go w tej materji. Objędział z odczytami całą Litwę, kresy, zapuszczał się w głąb Rosji i przemawiał w różnych kolonjach polskich; władze coś wyczuwały, ale nigdy nie chwyciły faktu konkretnego. A pamiętajmy, że zbierało się nie tylko po kilkadziesiąt, ale niekiedy po kilkaset osób, które mogły zbierać się i rozchodzić powoli, aby nie zwracać uwagi policji. Takie rzeczy są możliwe tylko wtedy, gdy rzeczywiście panuje wysoka moralność polityczna.

Stosunki zaczęły się psuć dopiero wtedy, gdy nastąpił okres zmiany systemu, to znaczy, gdy polityka tajna zaczęła się zmieniać na półjawną i jawną. Wtedy coś popsulo się zasadniczo w naszej moralności politycznej. Zbudziły się ambicje osobiste, zrodziła się zacięłość i dawały się zauważyć objawy niezwykłego zaślepienia partyjnego. Zaufanie wzajemne prysło. Przedstawiciele stronnictw przeciwnych zaczęli patrzeć na siebie podejrzliwie.

To też oddajmy tu hołd należny temu pięknemu okresowi naszej wysokiej moralności politycznej. Prawda, wtedy także zdarzały się wykroczenia, denuncjacje, wtedy także trafiali się między nami zdradcy i sprzedawczy. Ale były to zawsze objawy wyjątkowe, które opinia jednogłośnie potępiała. Cieszymy się, że minął bezpowrotnie ten straszny okres ucisku i tego życia katakumbowego. Ale przynajmniej z chlubą możemy powiedzieć o sobie, że pod względem moralnym staliśmy na wysokości zadania“.

Zakaz handlu pożyczkami wojennymi państw wrogich. General-gubernator Beseler wydał następujące rozporządzenie, dotyczące

handlu pożyczek wojennych państw koalicji. Umowy o nabywanie, zastaw, zbywanie lub inne gospodarce stosowanie pożyczek państwowych i kuponów, wypuszczonych od dn. 5. sierpnia 1915 r. ze strony jakiegokolwiek państwa wrogiemu, lub mających się wypuścić, zostają zakazane. Wszystkie, pozostające w general-gubernatorstwie warszawskim pożyczki, które były wypuszczone od 5. sierpnia 1915 r., muszą zostać osteplowane do 1. października 1917 roku.

Pożyczki państwowe i renty państw wrogich nie mogą być wprowadzone do obszaru general-gubernatorstwa warszawskiego. To samo dotyczy obligacji, których oprocentowanie i spłata jest poręczona przez jedno z państw wrogich, oraz obligacji, które przez ciała komunalne, przez zakłady kredytowe pochodzących ciał, lub towarzystwa listów zastawnych, wypuszczone zostały w jednym z państw wrogich lub mają być tam wypuszczone, o ile te organizacje nie mają swej siedziby w general-gubernatorstwie warszawskim, lub też w obszarach, należących do dawnego cesarstwa rosyjskiego, a zajętych przez Niemcy, albo przez sprzymierzone z nimi państwa.

Za wrogi uznaje się te państwa, które w dużej mierze stanowią w Rzeszy niemieckiej lub sprzymierzonych Rzeszy niemieckiej. Przekroczenia będą karane więzieniem do 5 lat z karami pieniężnymi do 300 000 mk. i z konfiskatą odnośnych papierów.

Tymczasowa Rada Stanu obejmuje opiekę nad internowanymi legionistami. Prasa warszawska podaje następujący komunikat Tymczasowej Rady Stanu:

Komisja do spraw jeńców zawiadamia, że na odbytem w dniu 24. b. m. posiedzeniu, na którym obecni byli oprócz członków komisji pp.: Wojciech hr. Rostworowski, Ludwik Górski, ks. Sztoberyń i przedstawiciele R. G. O. Eustachy ks. Sapieha i p. Stanisław Staniszewski uchwalono podjąć energiczną akcję w kierunku rozciągnięcia opieki nad internowanymi w Szczyptornie legionistami. W tym celu w najbliższej przyszłości (dnia 25. b. m.) uda się do Szczyptorni delegacja komisji, w osobach: Eustachego ks. Sapiehy, ks. Sztoberyń i dr. Konrada Kasperowicza. Zadaniem delegacji będzie dokładne zbadanie warunków pobytu internowanych i zorganizowanie miejscowego komitetu opieki, który zająłby się udzieleniem pomocy żywnościowej dla internowanych (w tym kierunku już podjęto kroki obywatelstwo kaliskie) oraz starał się pod każdym względem nieść ulgę internowanym.

Biuro komisji w Warszawie (Mazowiecka 7) samo lub przy pomocy komitetu kaliskiego pośredniczyć będzie w komunikowaniu się internowanych z rodzinami, w dostarczaniu im ubrań, książek i wogóle wszelkiej niezbędnej pomocy.

Komisja komunikuje, że ponieważ władze okupacyjne czynią zależnym uwolnienie internowanych od zapewnienia im bądź jakiegoś zajęcia, bądź utrzymania przy rodzinie, rodziny internowanych winnyby zgłaszać się do biura komisji dla dostarczenia niezbędnych danych.

Biuro komisji przyjmuje wszelkie ofiary, zaznaczając, że o sposobie wysyłania przesyłek czy to żywnościowych, czy z odzieżą lub innych nastąpi zawiadomienie natychmiast po powrocie delegacji t. j. w najkrótszym czasie.

Obecni na zebraniu komisji T. Rady Stanu oświadczyli, że T. Rada Stanu już w dn. 17. b. m. zwróciła się z przedstawieniem do general-gubernatora o jaknajszersze uwolnienie wszystkich internowanych i w dalszym ciągu przedsięwzięcie wszystkie będące w jej rozporządzeniu środki, celem rychłego odesłania internowanych do domów.

— Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem a węgiel dla Warszawy. Pisma warszawskie podają następujące zawiadomienie ze strony miarodajnej:

„Jak wiadomo, w Zagłębiu Dąbrowskiem od dłuższego czasu panuje ruch strajkowy, powodując znaczne zmniejszenie się produkcji węgla. Ponieważ na tem nie mogą cierpieć potrzeby wojenne, przeto spowodowany strajkiem brak węgla łoży się ciężarem przedewszystkim na ludność polską, w interesie polskiej opinii publicznej łoży więc wywieranie wpływu w tym kierunku, aby utrzymanie szerokiej mas ludności miejskiej nie było pogorszeniem wskutek strajków w Zagłębiu.“

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 26. VII. wiecz. (WTB.) We Flandrii w ciągu dnia nieznacznie tylko osłabienie walki ogólniej.

Dalsze sukcesy w Galicji wschodniej zmusiły Rosjan do porzucenia ich frontu karpaccykiego aż do odcinka Kirlibaby.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 27. VII. (WTB.) Na północnym terenie walki zatopili nasze łodzie podwodne znowu 23 500 ton. Między zatopionymi statkami znajdowały się angielski statek strażniczy „Arama“, który zatopiony został po godzinnej walce artyleryjskiej, parowce angielskie „Gibbel Yedid“ z 945 tonami węgla do Gibraltaru, „Exford“ (4503 ton) z owsem i lokomotywami do Anglii. Ładunków reszty zatopionych statków nie zdolano stwierdzić.

Szef sztabu admiralicji.

Z podróży cesarza na froncie wschodnim.

Berlin, 26. VII. (WTB.) Krótko po udaniu przelamaniu frontu cesarz udał się na front wschodnio-galicjski. Dnia 24. o godz. 9 przybył cesarz, przyjmowany przez naczelnego wodza na wschodzie, księcia Leopolda bawarskiego i szefa sztabu jeńców, pułkownika Hoffmanna. Cesarz wysłuchał referatu szefa sztabu generalnego Hoffmanna o położeniu. Następnie udano się w dalszą drogę wśród wspaniałej pogody przez miasto Zborów, w którym mieszkańcy tłumnie witali cesarza, najpierw do środowiska bitwy, do Złotej Góry, o którą gorące toczyły się walki. Cesarz, który jak najżywiej interesował się wszelkimi szczegółami szturm, zatrzymywał się tu, to tam celem szczegółowego oglądania miejsc specjalnie interesujących. Na wierzchołku Złotej Góry wygłosił wśród zdobytych pozycji dowódcę wojsk szturmowych sprawozdanie o bitwie i następujących po niej walkach. Następnie udano się w dalszą drogę na front poprzez odbudowaną koleją do Zborowa, na której już pierwsze podciągi krzyżowały drogę cesarza, poprzez zburzony Zborów i Jeziernę, na trakcie tarnopolskim dalej na wschód aż do pozycji bojowych. Stąd obserwowano dalszy rozwój walki. Bezpośrednio przed pozycją stojąca bateria ciężkiego kalibru strzelała na rosyjskie pozycje na wschód od Tarnopola. Cesarz wglądał do wszystkich raportów bojowych. Nadeszła godzina 3. Stojąc zjadł cesarz proste śniadanie. Drogę miały wojska, które z podziwem spoglądały na sztandar cesarski, znajdujący się tak daleko na terenie walki.

Berlin, 26. VII. (WTB.) Cesarz był dziś na wschód od Tarnopola obecny przy potyczce dywizji, która oddała w ręce wojsk naszych teren na zachód od rzeki Gniezany. Podczas jazdy przez płąncę jeszcze miasto był cesarz przedmiotem entuzjastycznych owacji ze strony wyswobodzonej ludności. Burmistrz wyraził cesarzowi podziękę i radość mieszkańców z powodu wyzwolenia zpod panowania rosyjskiego.

Z walk na wschodzie.

Wiedeń, 26. VII. (WTB.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Po obu stronach Dniestru prą z niesłabnącą siłą wojska sprzymierzone. Do pochodu tego przylgają się także zwycięskie wojska armji Kovesa między przełęczą Tatarską i górą Ludową, przyczem uderza się na przestrzeń pod Kolomyją od południa i zachodu. W czwartek rano dzielił już tylko dobry dzień marszu wojska nasze od tego miasta. Celem ulżenia cofającym się siłom rosyjskim w Galicji wschodniej szturmują w zajętych i licznych atakach daremnie wojska rosyjskie i rumuńskie przeciw niedostępnym grzbietom górskim naszego frontu siedmio-grodzkiego.

Z programu podróży kanclerza.

Wiedeń, 26. VII. (WTB.) Kanclerz niemiecki dr. Jerzy Michaelis przybędzie we wtorek, 31. lipca, w towarzystwie podsekretarza stanu Stumma i sekretarza legacyjnego v. Prittwitza do Wiednia, celem przedstawienia się cesarzowi i złożenia wizyty ministrowi spraw zagranicznych. Dr. Michaelis będzie 31.

TADEUSZ KONCZYNSKI. 29

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Skradales się do mieszkania kapłanki! — brzmiał surowy głos Taizy — za to co najmniej śmierć ci czeka.

— Co najmniej śmierć? — jęknął Gocki.
— Drzysz, to dobrze. Idź, postaw tę latarkę obok tamtej na stopniach.

Eleuterk spełnił zlecenie.
— Tak dobrze. Teraz chodź do mnie bliżej — odezwała się ciepłym głosem. Mów wszystko, jak przed trybunałem.

— Wszystko powiem z wyjątkiem.
— Jak ci na imię?
— Hipolit Gotta-Gocki.

— Hipolit, ładne imię. Hip, Hipli Ile masz lat?

— 22 skończę w imieniny mamy.
— Kochales już? — pytała natarczywie kapłanka.

— Kochałem — odpowiedział aresztowany.

Latomir wytył słuch. Ten szczegół zainteresował go naprawdę. Zamiar interwencji porzucił, bo głos kapłanki brzmiał coraz uprzejmie.

— Kogo? — powtórzyła.
— Kogo?
— A tak.

— Mamę, papę, brata i dziadka z wyjątkiem.
— A ten wyjątek był młody ładny?

Tytus parsknął śmiechem. Na szczęście nikt na to nie zwrócił uwagi.

— Oho! — wyrwał się okrzyk z przestraszonych ust eleuterka.

— Jak jej było na imię?
— Oho! — jęknął Gocki, przekonany, że za chwilę głowę mu zetną.

— Bardzo ładne imię. Oho! bardzo pieszczotliwe. Jakie masz usta? Czy bardzo gorące?

— Zawsze zimne z wyjątkiem — tłumaczył jej przerażony młodzieniec.

— To dobrze, że z wyjątkiem. Przekonam się czy nie kłamiesz.

Ku zdumieniu głębokiemu Tytusa kapłanka zarzuciła ręce na szyję Gockiemu i zasypała go... próbami pocałunkami.

Poczem surowym głosem wydała rozkaz:
— Weź stamtąd oba kaganki. Natychmiast!

Eleuterk oszołomiony spełnił polecenie jak automat.

— Dobrze. Teraz weź mój chimatjon, okryj się, daj mi światło — pójdziemy w ogród jak dwie kapłanki... szukać miłości.

Gocki oprzytomiał.

— Ja — ja — nie mogę — bronił się. — Ja jestem eleuterk z wyjątkiem.

— Doskonale — odparła kapłanka, nie rozumiejąc nawet znaczenia jego słów — o to mi właśnie chodzi. Jesteś więźniem i musisz mnie słuchać. Pójdziesz... i staniesz przed moim sądem...
Wzięła go pod ramię i uprowadziła w głąb alei.

go stary spiskowiec — dostał się w straszne ręce. Taiza rozkochała go w sobie, a potem odda sądom.

— Demon krwiożerczy! — rzucił uwagę Tytus, tembardziej jednak niespokojny zapytał — A gdzie moja żona?

— Nie ma jej. Widocznie obchodzi ogrońd ze strażami.

— Ładne zajęcie w taką noc erotyczną — z gorczyca w głosie odezwał się europejczyk. — Co robić? Ja muszę z nią mówić za każdą cenę.

— Tu będziemy na nią czekać.
Ale natychmiast zniżył głos i szepnął: — Cicho, ktoś się skrada.

— Nowy amator.

Iktinus wytył wzrok, poczem podzielił się z Latomirem swoim spostrzeżeniem:

— Nadzwyczajny amator! Nadworny tancmistrz Leander! Kocha się w naszej królowej. Na Zeusa! Ostrożnie. Musimy teraz zamienić się w lisów. To nie lada kasek dla nas spiskowców.

Leander owinięty białym chimatjonem skradł się do świątyni. Ostrożnie wszedł po stopniach, poczem lekko uderzył młotkiem dwa razy w tarczę, zawieszoną na murze.

— Widocznie umówiony znak — szepnął Iktinus — patrzmy co dalej będzie.

Ale Tytus zniecierpliwiony próżnym wy-czekiwaniem postanowił wystraszyć tancmistrza.

— O Radamentesiel! — zawołał głosem grobowym.

Leander cofnął się wylekniiony pod kolumnadę świątyni.
— Coś uczynił najpejszego? — rzekł Iktinus do Latomira. — Mogą otoczyć nas straża. Niechaj mi nie przeszkadza.
I jeszcze bardziej ponurym głosem jęknął, jak przed ziemią.

— O Radamentesiel!
— Stało się! — szepnął pieśniarz i sam naśladować Tytusa zawołał grobowo:

— Zejdź do Hadesu!
— Ktoś tu jest — pomyślał Leander — nawołują się.

— Zejdź do Hadesu!
— Uciekaj — upominali go kolejno starzec i Tytus.

Leander w przekonaniu, że nadchodzą straża ogrodowe, rzucił się do ucieczki, pozostawiając chimatjon na stopniach świątyni.

Istotnie żołnierze zbrojni zbiegli się z kilku stron w poszukiwaniu za przestępcami. Peremides, dowódca straży, widząc, że nikogo nie pojmano, rzekł gniewnie:

— Najwyraźniej ktoś wołał. Przecież musieliście słyszeć?

— Słyszałem — odparł pierwszy żołnierz. — Jak wołał? — badał go dowódca. — Mów. Sam mogłem się pomylić. Wiesz dobrze, że trochę nie dosłysza.

— Wołał! Zejdź Peremidesie do Hadesu!
— To dziwnie! Słyszałeś wyraźnie „Peremidesie“?

— Słyszałem. Dwa razy zawołało: „Zejdź Peremidesie do Hadesu!“

— Coby to mogło znaczyć? — pytał strażkany naprawdę dowódca.

— Śmierć — brzmiała lakonicznie odpowiedź.

Peremides był wzburzony.
— Ależ to nie może być — przeczył. — Ty drugi! Mów, jak wołało?

Wezwany odparł z szelnowskim wyrazem twarzy:
— Ja słyszałem: „Peremidesie, idź z żołnierzami do gospody. Postaw im wina!“
(Ciąg dalszy nastąpi.)

przed poł. na posłuchaniu u pary cesarskiej i zaproszony zostanie na śniadanie. Kanclerz spędził dzień 1. sierpnia w Wiedniu i uda się wieczorem w drogę powrotną.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 26. VII. (WTB.) Front zachodni: W kierunku Wilna w okolicy na północ od Krewa cofnęły się oddziały rosyjskie, które zajęły były odcinek pozycji nieprzyjacielskich na wschód od Michalca, z powodu silnego ognia artylerji nieprzyjacielskiej do swych pierwotnych pozycji. Pierwszy korpus gwardji z wyjątkiem pierwszej brygady, która broniła Tarnopola, z własnego popędu bez naporu ze strony wroga porucił swe pozycje, cofając się w kierunku wschodnim. Wzmiankowana brygada, składająca się z pułków preobrażeńskich i siemionowskiego, pozostała wier na obowiązku swemu i walczy na południowo-wschód od Tarnopola.

Nieprzyjacieli w odcinku Beregowica — Czartoria — Mikulince przeszli na lewy brzeg Seretu i wyparli wojska nasze na linię Smykowie — rzeka Gniezna — Trembowla. Na wschód od Myszkwic, części pułków smoleńskiego i kolwiańskiego, które podjęły kontratak, stawiali Niemcom zacięty opór. Między Seretem i Strypą Niemcy w dalszym ciągu prowadzili swą ofensywę i skoncentrowali główną swą działalność nad zachodnim brzegiem Seretu.

Walcąc w okolicy na północ — zachód od Romanówki dywizje piechoty nr. 113, 153 i 74 poruciły swe pozycje i cofnęły się z własnego popędu. Pod koniec 24. lipca trzymały się oddziały nasze na linii Trembowla — Romanówka — Półkowie. Na zachód od Strypy przelamali Niemcy pozycje nasze w okolicy Oleski a wieczorem 24. lipca cofnęły się wojska nasze na front Przewłock — Jezierzany — Barycz. Podnieśli waleczną postawę oddziały 194 dywizji oraz 3 i 5 batalionu kolumnów, które zacięte walczyły przeciw przez walczącym siłom nieprzyjacielskim. Według zeznań ujętego oficera niemieckiego został 143 pułk niemiecki prawie doszczętnie zniszczony przez 5. batalion.

Od Dniestru aż do Karpat wojska nasze cofają się w dalszym ciągu w kierunku wschodnim. Nad Bystrycą Solotwińska straż się nasze straż tylna z nieprzyjacielem w okolicy Lisca — Stanisławowa. Polscy lansjerzy popierali energicznie piechotę i zatakowali sześć razy piechotę niemiecką. Na ulcach Stanisławowa rozegrała się zacięta walka na bagnety z nieprzyjacielem, który tam wtarł. Mieszkańcy miasta rzucali z balkonów i okien granaty ręczne na nasze wojska ustępujące.

Front rumuński: W okolicy Bakstapałak zajęli wywiadowcy rosyjscy nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Ujawniły 33 jeńców i zdobyły 2 karabiny maszynowe, powróciły do swych rowów strzeleckich. Ataki nieprzyjacielskie w okolicy rzeki Oituz odparto.

Kaukaz: Położenie jest niezmiennione.

Komunikat francuski.

Paryż, 26. VII. (WTB.) Sprawozdanie środowiska popołudniowe: Po gwałtownym, lecz krótkim ostrzelaniu artylerji usilowali Niemcy około godz. 5 rano wykonać atak na odzyskane przez nas wczoraj pozycje na płaskowzgórzu California. Atak ten odparto całkowicie. Nasza wczorajsza zdobycz pozostała zabezpieczona w naszych rękach. Nieprzyjacielskie napady na północ-zachód od pomnika pod Hurbise, w okolicy góry Cornillet, i w Alzacji na północ od Oberasbach rozbiły się. Ujawniły jeńców. Na lewym brzegu Mozy działalność obu artylerji. Potyczek piechoty nie było.

Sprawozdanie wieczorne: Działalność obu artylerji była w ciągu dnia bardzo ożywiona, szczególnie na płaskowzgórzu „kazematy” i California, w okolicy Moronvillers i na lewym brzegu Mozy; wszędzie baterie nasze energicznie zwalczały artylerję nieprzyjacielską. Akcji piechoty nie było. Na Reims spadło 567 granatów.

Sprawozdanie belgijskie: W nocy działałność artylerji nieprzyjacielskiej przeciw komunikacjom naszym w okolicy Woesten i przy ciał St. Jacques Capelle, walka za pomocą granatów ręcznych pod Dixmuiden, w ciągu dnia walka działowa w okolicy Ramscapelle i Pypegalle.

Armja wschodnia: Średnia działalność artylerji nad Wardarem. Serbowie rozproszyli patrol nieprzyjacielski pod Starawia. Ożywiona działalność artylerji na północ i na północ-zachód od Monasturu w nocy z 23. na 24. lipca, za dnia nastąpił znowu spokój.

Z uchwał konferencji paryskiej.

Paryż, 26. VII. (WTB.) Zwolana dla zbadania położenia na Bałkanach konferencja odbyła dziś ostatnie swe posiedzenie, na które powołano znowu przedstawicieli wszystkich koalicjantów. Przyjęła ona jednogłośnie uchwały poprzednich posiedzeń. Zjazd ośmiu ministrów odbył się w Londynie celem ustanowienia środków wykonawczych. Przed rozpoczęciem się członkowie konferencji uważali za konieczne złożyć następujące oświadczenie: Połączone ściślej niż kiedykolwiek dla obrony prawa narodów szczególnie na Bałkanach mocarstwa koalicyjne są zdecydowane złożyć broń dopiero wtenczas, skoro dopną celu, który w ich oczach góruje nad wszystkimi innymi, mianowicie uniemożliwienie zbrodniczego ataku, jak ten, za który ponosi odpowiedzialność imperializm mocarstw centralnych.

Nad czym obradowano w Paryżu? Paryż, 26. VII. (WTB.) Generałowie i inni oficerowie sprzymierzonych wojsk i floty, którzy z okazji konferencji bałkańskiej przyjechali do Paryża, odbyli w gmachu ministerstwa wojny i marynarki kilka posiedzeń. Zbadano wszystkie kwestje, dotyczące ogólnego prowadzenia operacji i wojny lodzi podwodnych.

Komunikat angielski.

Londyn, 26. VII. (WTB.) Sprawozdanie środowiska popołudniowe: Na południe od Armentieres wykonaliśmy w ostatniej nocy skuteczną wyprawę.

Warunki pokoju w angielskiej Izbie gmin. Londyn, 26. VII. (WTB.) W Izbie gmin zapytał King, czy Carson niedawno temu oświadczył w Dublinie, że pertraktacje z Niemcami poprzedzać musi wycofanie wojsk niemieckich poza Ren i czy mowa Carsona oddaje stanowisko koalicji w tej kwestji. Bonar Law

odrzekł, że Carson istotnie oświadczył, że skoro Niemcy chcą pokoju, powinny przedewszystkiem oświadczyć gotowość opróżnienia zajętych terytoriów. Oświadczenie to rząd angielski zupełnie podziela (brawa). King zapytał na stepnie, czy Bonar Law i Carson nie wiedzą, że oba brzegi Renu należą do Niemiec na znacznej przestrzeni i że Niemcy, zajmując je, bynajmniej nie zabierają terytorjum nieprzyjacielskiego? Bonar Law odpowiedział, że tak Carson jak i on sam wiedzą to.

Nowy minister marynarki angielskiej. Berlin, 26. VII. Pisma zagraniczne podają obszernie opisy życiorysu nowozamianowanego ministra marynarki angielskiej, sir Erica Geddesa, który objął urząd swój po ustępującym ministrze Edwardzie Carsonie.

Sir Eric Geddes skończył zaledwie 42 lata i jest jednym z najwiekszych ulubieńców Lloyd George'a. Po ukończeniu nauk w kolegium wojskowym w Oxfordzie, opuścił armję i w dwudziestym roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Po przybyciu do Homesteadu zajął narazie posadę w zakładach stalowych Carnegiego, poczem przeszedł do zakładów kolejowych w Baltimore. Z Baltimore udał się do Indji, składając liczne dowody wybitnych zdolności inżynjera kolejowego. Po powrocie do Anglii został zamianowany generalnym dyrektorem towarzystwa kolejowego „North Eastern Railway”. Jego zdolności organizatorskie zwróciły nań uwagę Lloyd George'a, który w r. 1915. powierzył mu przyspieszenie wyrobu amunicji a w r. 1916. zamianował go naczelnym dyrektorem arsenału w Woolwich. W pierwszych miesiącach b. r. powołano go na naczelnego dyrektora kolei państwowych i powierzono mu transport materiału wojennego na pole bitwy pod Somme. Na prośbę Duglasa Haiga, przydzielono go do głównej kwater w charakterze generalnego dyrektora transportów i zamianowano go majorem. Obecnie powierzone mu całą marynarkę angielską.

Z walk w Afryce wschodniej.

Londyn, 26. VII. (WTB.) Otrzymałmy dalsze szczegóły o potyczce pod Nazomgomle, o 33 mil na południe-zachód od Kilwy. Dn. 19. lipca i w nocy na 19. wypędziliśmy nieprzyjaciela z jego wszystkich pozycji. Główny oddział cofnął się na południe ku dolinie Mbendzuru. Słaby oddział cofnął się na południe-zachód na Likwagali Liwale(?). Wywiązała się ciężka walka na terytorjum, gęsto zarosłem, gdzie jedynie artylerja górska skutecznie popierała mogła atakująca piechotę. Straty nieprzyjacielskie były ciężkie. Na północnym obszarze donoszą, że 16. lipca o starym oddziale nieprzyjacielskim na północnym brzegu jeziora Nangara, o 46 mil na zachód od Arusa. Na zachodnim terenie oddział nasz wszedł 21. lipca w kontakt z oddziałem, który cofnął się na północ od Malenge pod Liwika(?).

W portugalskiej Afryce wschodniej wojska nasze odparto oddziały nieprzyjacielskie na Abmembe z południowej części kraju Njassa, które pospiesznie cofnęły się nad rzekę Renouma w kierunku Sassawara w góry Bikuła, ścigane przez wojska nasze.

Konwent irlandzki wybiera marszałkiem kandydata kompromisowego.

Londyn, 25. VII. (WTB.) Konwent irlandzki zebrał się dziś w Dublinie i zamianował marszałkiem Sir Horacego Plushketa, który już dawno zabiegał o porozumienie między partjami irlandzkimi.

Projekt konferencji koalicyjnej w Londynie. Londyn, 25. VII. (WTB.) Dziś odbyła się w Izbie gmin konferencja między przedstawicielami irlandzkimi a członkami partji robotniczej, w której brali udział przewodniczący partji robotniczej Wardel, Artur Henderson, członek gabinetu wojennego, dalej Jerzy Robertson, Ramsay Macdonald i Jovet. Uchwalono odbyć w Londynie konferencję socjalistyczną koalicyjną w dniu 8. i 9. sierpnia.

Holandja sprzedaje okręty Anglii. (WAT.) „Neue Zürcher Ztg.” dowiaduje się, że Anglja zakupiła w Holandji sześć dużych parowców frachtowych.

Komunikaty włoskie.

Rzym, 25. VII. (WTB.) Sprawozdanie środowiska: Na froncie trentyńskim odparto natchmiast nieprzyjacielskie próby zaskoczenia posterunków naszych wysuniętych nad jeziorem Loppio, w okolicy na wschód od jeziora Garda i na obszarze pod Sosmagno. Baterie nasze ostrzeliwały redutę nieprzyjacielską w okolicy Laresu, ugodziły w kwaterę komendy austriackiej na płaskowzgórzu pod Tonzę, rozproszyły grupy robotników i żołnierzy w dolinie Astico i w dolinie Galmarara i wywołały pożar w nieprzyjacielskiej składnicy amunicji na Col Bricon. Na froncie julijskim wymiana salw artylerji i na Karscie.

Rzym, 27. VII. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe: Na całym froncie zwykła działalność artylerji i oddziałów wywiadowczych. W nocy z 25. złał się w ogień naszemu częściowemu atak nieprzyjacielski, podjęty na południowo-zachód od Kostonjewicy. Ostatniej nocy jeden z sterowców naszych rzucił tonę materiałów wybuchowych na urządzenia kolejowe w Sta Lucia, uszkadzając je silnie.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 26. VII. (WTB.) Front macedoński: Wzdłuż całego frontu słaba działalność bojowa. Na lewym brzegu Wardaru na południe od wsi Kraszteli jeden z naszych oddziałów zburzył rowy i zasieki nieprzyjacielskie. Nad dolnym biegiem Strumy pod Christianem Kaniłą jeden z posterunków naszych połowych odrzucił nieprzyjacielski oddział wywiadowczy.

Front rumuński: Pod Mahmudją, Tulcea i Isaceca aż do Galacza ogień działowy. Nad Seretem w odcinku wojsk naszych dość silny ogień działowy.

Komunikaty rumuńskie.

Sprawozdanie wtorkowe: Działalność artylerji na całym froncie. Nad zachodnią granicą Moldawji wywiady. Rosjanie wtarli do rowów nieprzyjacielskich i zabrali jeńców. Między doliną Kasino i Putny toczy się gwałtowne walki; jesteśmy tam górą. Nad Putną, Seretem i Dunajem gwałtownie ostrzeliwanie po obu stronach.

Sprawozdanie środowiska: W południowej części Karpat podjęły wojska generalów Rafosa i Averescu ofensywę, zajęły wieś Moresci i Volocsany, ujęły kilka set jeńców i zdobyły 19 dział, między innymi kilka ciężkich. Sukces

zawdzięcza się zręcznemu postępowaniu i ścisłemu połączeniu sił rumuńskich i rosyjskich oraz energicznemu działaniu połączonej artylerji. Pod koniec dnia wloczono potężnie utwierdzoną linię nieprzyjacielską na szerokim froncie. Waleczność i ofiarność wojsk były nie zrównane. Między innymi zasypano baterję granatami gazowymi, straciła całą swą obsługę z wyjątkiem 7 ludzi, którzy strzelali bezustannie i wreszcie zmusili do odwrócenia ognia nieprzyjaciela do milczenia. Gien. Szczerbaczew odznaczył siedmiu tych żołnierzy krzyżem św. Jerzego.

Zakończenie przesilenia w Rumunji.

Jasy, 26. VII. (WTB.) Przesilenie ministerjalne jest zakończone. Spółpraca z konserwatystami toczy się dalej. Zamianowano: Take Jonescu zastępcą prezesa ministrów, Vintila Bratianu ministrem nowego wydziału amunicyjnego i tymczasowym ministrem wojny, Titulescu tymczasowym ministrem finansów, De La Vrancois ministrem handlu. Inni ministrowie zatrzymują swe portfele.

Transport rannych serbów do Francji. Gienawa, 26. VII. Drugi już w tym roku transport ciężko rannych i chorych serbów przybył, jak donoszą pisma francuskie do Lyonu. Liczba okaleczonych i bezradnie chorych serbów wynosi blisko 600. Pomieszczono ich narazie w przytułkach i szpitalach miejskich.

Robotnicy angielscy a konferencja sztokholmska.

Roterдам, 26. VII. (WTB.) Według „Nieuwe Rott. Courant” donosi korespondent londyński „Manchester Guardian”, że udało się delegatom rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy nakłonić kierownictwo angielskiej partji robotniczej do zwołania konferencji krajowej partji robotniczej, na której polecić się ma o bestanie konferencji, zwołanej przez Radę robotników pod koniec sierpnia do Sztokholmu. Wyjazd nowego ambasadora amerykańskiego do Tokio.

Roterдам, 26. VII. Według doniesień amerykańskich opuścił nowomianowany ambasador amerykański w Japonji, Roland Morris, Stany Zjednoczone i udał się w drogę do Tokio.

Misja hiszpańska w państwach wojujących.

Madryt, 26. VII. Rada ministrów postanowiła wysygnować kredyt w wysokości 442 500 pesetów i dać pieniądze te do rozporządzenia ministerstwa spraw zagranicznych, które wysle w najbliższym czasie specjalną misję dyplomatyczną do państw wojujących, celem obrony interesów osiadłych tam obywateli hiszpańskich.

Nacisk handlowy Stanów na państwa neutralne

Kopenhaga, 26. VII. „New York Times” donosi, że rząd amerykański powziął postanowienie poddania ścisłej kontroli wszelkich list i zestawień państw neutralnych, wykazujących potrzeby danego kraju. Komitet wywozowy w Stanach Zjednoczonych ogłasza publicznie, że liczby, podane przez van Rapparta, posła holenderskiego w Ameryce, nie odpowiadały rzeczywistym potrzebom i zostały tendencyjnie podane zbyt wysoko, aby Holandja mogła wywozić towary, zakupione w Stanach Zjednoczonych za granicę.

Kiereński.

(P.) Był adwokatem. Na fali rewolucyjnej wypłynął na sam wierzch Rosji, dziś jest jej prezesem ministrów a właściwie dyktatorem. Jeden z kopenhaskich współpracowników pism rosyjskich, Włodzimierz Grossmann poświęca mu w „Politiken” poniższą charakterystykę, zbyt wprawdzie jednostronną, ale o tyle ciekawą, że zawiera kilka ciekawych szczegółów z przeszłości tego bądźcobydła niezwykłego człowieka:

Kiereński należał do najświetniejszych adwokatów rosyjskich, którzy całe swe życie poświęcili obronie przestępców politycznych w starej Rosji. Jest on najwybitniejszą postacią wśród postępowych żywołów w życiu politycznym Rosji. Z roku na rok musiał spoglądać w oczy sędziom starej Rosji, staczać z nimi walkę o życie i wolność tysięcy ludzi, uważanych za przestępców politycznych, musiał codziennie tłumaczyć im znaczenie najelementarniejszych zasad sprawiedliwości i — w ramach prawodawstwa starego rządu — wydzierać z ich rąk niewinne ofiary.

Europa nie zna tego typu politycznych adwokatów, spalających się w walce za wolność razem ze swymi klientami w tym samym płomieniu, nie zna tych ludzi bezinteresownych, którym bezustannie groziły wydalenie z kraju i prześladowania, uważających za swój obowiązek pozostać przy boku klientów swych skazanych na śmierć aż do chwili spełnienia wyroku, by podtrzymać ich ducha ostatnim braterskim uściskiem dłoni...

Słyszałem jak Kiereński przemawiał raz podczas procesu, w którym był razem z 26 innymi adwokatami oskarżony o czynny wrogi rządowi, popełnione w charakterze obrońcy. Obrona jego nie była obroną, było to otwarte, gwałtowne oskarżenie panującego systemu. Podczas procesu zagrożono mu wykluczeniem z Dumy. Mimo to zaraz pierwsze jego odezwanie się było wyzwaniem pod adresem rządu. W Europie wygłaszanie codziennych kazań na temat idei sprawiedliwości brzmiałoby śmiesznie i naiwnie. W Rosji jednak pierwszym zadaniem i obowiązkiem polityka była idea tę doprowadzać do świadomości, stwierdzać codziennie, że naród istnieje nie może bez sprawiedliwych sądów, bez uczciwych sędziów. Im silniejsza, im głębsza była świadomość/prawa wśród ludu, tem szybciej zbliżał się koniec starych rządów. Świadomość tego była dynastją, świadomym rządem, a ludzie o duchu wolnościowym wierzyli w to silnie.

Kilka razy do roku Kiereński występował na trybunie dumską, by odkrywać i protestować przeciw sposobowi, w jaki pastwiono się nad „zbrodniarzami” politycznymi na Sybirze. I gdy opisywał te bezprzykładne męczeństwa, jakim poddawano rozbrojonych nieprzyjaciół starych rządów, gdy malował tortury, zadawane im przez głodzenie, przez bicie knutami, przez wydzieranie im wszelkiego poczucia godności ludzkiej za pomocą wszelkiego rodzaju środków inkwizycyjnych, gdy wśród grobowej ciszy w izbie pytał się nie tylko ciała prawodawczego, lecz całej Rosji, dopóty kraj i lud znosić będą tę hańbę, gdy z ogniem i z siłą przekonania wewnętrznego rzucił to pytanie, nie odbierając nigdy odpowiedzi od rządu, —

drzeszcz jakiś, jakiegoś przecucia chwytaly męzów w tym Pałacu Taurydzkim, w którym ongi Katarzyna uściskami darzyła swych kochanków.

Śmiertelnie blady, cierpiący i wzburzony, potężnym swym głosem słuchaczy poruszał do głębi. Przez usta Kiereńskiego wolał cały naród.

Kiereński był w Dumie przedstawicielem pracujących chłopów, chłopów rewolucyjnych, był głową i głównym mówcą t. zw. „trudowików”. Od nich, od setek milionów chłopów rosyjskich szedł prąd energii rewolucyjnej, szło pragnienie sprawiedliw. i ziemi. Prosta wydaje się zasada: Ziemia jest własnością ludu. I w naszych dniach, dniach wielkiej rewolucji rosyjskiej, kwestja ziemi stanie się kwestją kardynalną w życiu politycznym nowej Rosji. Rosja nie przejdzie nad nią przędzej do porządku, zanim chłop nie otrzyma ziemi. By kwestja ta oczekwała się takiego rozwiązania, na to potrzeba było nie tylko odosobnionych bohaterów, lecz całej warstwy inteligencji, rozumiejącej duszę chłopską i podzielającej jej pragnienia. Potrzeba było negasnącego nigdy płomienia, nie chłodzącego nigdy temperamentu. Kiereński był tym płomieniem. Widziałem go tyle razy na trybunie, — zawsze płonął. Zaraz przy pierwszych słowach wybuchała fala namiętności.

Teraz dopiero ogłoszono list, jaki Lew Tolstoj w r. 1902. przelał carowi Mikołajowi II. Tolstoj, któremu nie było danem dożyć radosnych dni rewolucji, zwracał się wówczas do cara ze zwrotem „Drogi Bracie”, pisząc:

„Dla ludu rosyjskiego swobodę osiągnąć można tylko przez rozbić wielkiej własności i przez uznanie ziemi za wspólną własność. To od dawnych lat było najgorętszym pragnieniem ludu rosyjskiego, a zaspokojenia tego pragnienia przez rząd rosyjski lud wyczekuje stale. W dniach naszych wielka własność jest niesprawiedliwoscią tak samo krzywdząca i jawna, jak poddaństwo przed 50 laty. Jeżeli się wielka własność zniszczy, lud rosyjski, mniemam, dojdzie do wysokiego stopnia niezależności, dobrobytu i zadowolenia. Wierzę również, iż przez to uspokoi się cały ruch socjalistyczny i rewolucyjny, płonący dziś wśród robotników i zagrażający rządowi i ludowi największymi niebezpieczeństwami”.

Tolstoj zapoznał cara bezpośrednio z idealami, jakie żywił chłop rosyjski. Było to jednak niedostatecznym. Ideale te trzeba było wypisać na sztandarach i nieść je wszędzie, w szeregi setek milionów chłopów, by cały chłopski kraj przekonał o tem, że ten sen, ten ideał winien być urzeczywistniony przez lud sam. A propagandę tę trzeba było uprawiać wśród świtu kul żołądkich i kozackich nahajek.

Kiereński należał do tych, co ideał nie tylko wypisał na swym sztandarze, Niósł go faktycznie w lud rosyjski, nie oglądając się w walce trwożliwie na sługi starych rządów.

Kto słyszał jedną tylko patetyczną mowę Kiereńskiego, mógł przypuszczać, że ma przed sobą fantastę. Kto wszakże przez kilka lat śledził jego działalność, patrzył na jego żelazną wolę, jego nieugiętość, nie słabnącą nigdy energję, a niemniej na nieopuszczający go nigdy humor, musi zrozumieć, dlaczego młody ten polityk i adwokat, — Kiereński liczył lat 35 — nawołujący lud stale do rewolucji, obecnie jako minister rewolucyjnej Rosji okazuje tak podziwu godną wytrwałość, taki zdumiewający spokój. Walka ze starym rządem była bowiem skomplikowaną kampanją, uczącą cierpliwości, hartującą wolę i utrwalającą siłę charakteru.

Było to w dniu, w którym po raz pierwszy, żołdatów wprowadzono do Dumy z powodu obstrukcji przeciw Goremjkinowi, który po raz drugi, w rok mniej więcej po wybuchu wojny, został prezesem ministrów. Duma żądała demokratyzacji władz państwowych, — a car w odpowiedzi powołał na prezesa ministrów staro, schorzonego człowieka, którego jedyną zasługą było — rozpedzenie pierwszej rewolucyjnej Dumy.

Starca ta postać z głową ku ziemi się chylącą, szerokie białe bokobrody, rozczesane na dwie strony jak u typowego lokaja dworskiego starej daty — cały wygląd zewnętrzny tego człowieka, który zaledwie mógł się poruszać na słabych swych nogach, który działalność swą polityczną rozpoczął przed zniszczeniem poddaństwa, — wszystko to wywierało wrażenie tragicomiczne wśród przedstawicielstwa narodu, przejętego wewnętrznym niepokojem. Nominacja była tak wzywającą, do tego stopnia stała się wyraźnym symbolem kontrastu pomiędzy Rosją nową a starą, że skandal stał się nieuniknionym. Trzykrotnie Goremjkin wkroczył powoli na trybunę dumską, za każdym razem musiał ją wszakże opuszczać wśród hałasów i okrzyków: „Przec z nim!” Rodzianko nie mógł ścierpieć takiego ubliżania najwyższemu przedstawicielowi państwa, i na jego propozycję Duma uchwaliła wykluczyć obstrukcyjistów z 15 posiedzeń. Nie chcieli jednak sali opuścić. Przywołano tedy żołdatów.

Soldaci w sali posiedzeń Dumy! Było to za wiele, nawet dla starej Rosji. My, co byliśmy przy tem, drżeliśmy z oburzenia, gdy szef policji pałacowej, baron von Osten-Sacken, z oddziałem żołnierzy podszedł do Kiereńskiego i zawezwał go do opuszczenia sali. Jak naprzężona sprężyna, gotów do skoku, stał młody ten człowiek, drżąc ze wzburzenia, że zbłądził twarzą, naprzód podany. Oczy plonęły mu... Opanował się jednak, nie chcąc obrazić idei parlamentaryzmu przez bezskuteczny opór wobec żołdatwa. Wyciągnąwszy lewą rękę, zawołał jedynie:

„Uginamy się wobec gwałtu, nadejdzie, jednak dzień, gdy...”

Krzyki prawicy zagłuszyły głos Kiereńskiego. Szybkimi krokami podszedł ku wyjściu. Grobowa cisza zapanowała, gdy salę opuścił. Duma siedziała jakoby kamieniala.

Obstrukcja trwała w dalszym ciągu, a w przeciągu kilku godzin wyprowadzono wszystkich socjalistów. Kiereński był jednak pierwszym, dał przykład, że są chwile, w których tłumić należy swe rewolucyjne usposobienie. Na lawie ministrów siedział minister sprawiedliwości Szczegłowitow, najzaciętszy wróg Kiereńskiego, śmiejąc się z radości, że go zmuszono do opuszczenia sali. Szczegłowitow, którego nawet na dworze Mikołaja II. nazywano Kainem, znalazł się jednak w więzieniu Petropawłowskiem, a Kiereński na jego miejsce.

Faktem, że Rosja posiadała całe pokolenie polityków o typie Kiereńskiego, Grossmann tłumaczy w końcu upadek starych rządów, które zaledwie kilka lat temu — w roku 1913. — święciły trzecie stulecie swego panowania.